Nr. 257 (3817) Warszawa, WTOREK 10 Września 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

KSIĄŻKA O WIELKIEJ PRACY

W *„Księgarni Robotniczej"* można nabyć książkę, wydaną przez *Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci p. t. „Społeczne wychowanie dziecka robotniczego w Polsce.*

Jest to jakgdyby ogólny rzut oka na rezultaty i owoce dziesięcioletniego wysiłku Towarzystwa, jakgdyby publiczny rachunek sumienia z doświadczeń osiągniętych, z dorobku ideowego i metodologicznego, jaki te dziesięć lat minionych przyniosły wraz ze sobą.

Mnóstwo zagadnień, poruszonych w książce, będzie wymagało omówienia specjalnego, co postaramy się uczynić możliwie prędko na szpaltach *„Robotnika"*. Treść pełna obejmuje przegląd wszelkich działów pracy Towarzystwa; mamy więc na wstępie *„Zarys powstania i rozwoju Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci"*, dalej opis *zakładów wychowawczych* („Dom dziecka" w Warszawie, „Dom dziecka" w Helenowie bursa dla starszych chłopców na Żoliborzu), opis „ognisk" „przedszkoli" i „klubów", kolonji letnich, półkolonji, przychodni przeciwgruźliczych w Łodzi i w Rudzie Pabjanickiej; mamy, wreszcie, sprawozdanie z działalności organizacyjnej, wychowawczej i finansowej władz Towarzystwa.

Książka została wydana niezmiernie starannie; zaopatrzono ją w bardzo liczne doskonałe ilustracje, w wykresy i tablice statystyczne.

Dopiero po przeczytaniu całości zdajemy sobie dokładnie sprawę z *ogromu, prawdziwego ogromu pracy,* dokonanej przez *Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci*, a rozpoczętej w gruncie rzeczy od „niczego" i bez „niczego", bez pieniędzy bez protekcji bez ułatwień.

A praca ta ma dla nas, dla polskiego ruchu socjalistycznego, jedno specjalne, osobne znaczenie. Uczy nas wszystkich, uczy *praktycznie niejako, co to jest naprawdę Socjalizm,* „cały" Socjalizm, „pełny" Socjalizm.

Gdybyśmy go *zwęzili* do zakresu *walki politycznej*, chociażby w połączeniu nawet z *walką społeczno-gospodarczą*, gdybyśmy zapomnieli o jego *kulturalnej i wychowawczej roli dziejowej*, — zadalibyśmy mu własnemi rękami cios bardzo mocny, cios jego *wartości ideowej*.

W Polsce, po odzyskaniu Niepodległości, grono towarzyszek i towarzyszy z Tomaszem *Arciszewskim* na czele, które dźwignęło wysiłkiem własnym *Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci*, — dokonało zarazem olbrzymiej zdobyczy dla *Socjalizmu polskiego*, jako ruchu społecznego polskich mas pracujących; ci ludzie pogłębili i rozszerzyli *założenia ideowe* naszej myśli i naszego wysiłku zbiorowego, postawili zarazem *problem wychowania socjalistycznego* na porządku dziennym naszego życia partyjnego.

Nie ujawnię chyba żadnej „tajemnicy", jeżeli powiem, że my wszyscy, wszyscy bez wyjątku, *o wiele zamało dotychczas pomagaliśmy Towarzystwu.*

Niechże to się teraz zmieni. A początkiem zmiany na lepsze niech będzie fakt że każdy z nas pójdzie do *„Księgarni Robotniczej"* w Warszawie na ul. Warecką 9 i tam nabędzie egzemplarz *„Społecznego wychowania dziecka robotniczego w Polsce"*. Gdy przeczyta tę książkę uważnie, zrozumie, *jak* można pomóc i *jak* trzeba pomóc.

Mieczysław Niedziałkowski.

C. K. W. I Z. P. P. S.

Przypominamy, że posiedzenie CKW. PPS. odbędzie się we czwartek, 12 września, o godz. 11 r. a posiedzenie plenarne Z. P. P. S. w piątek, 13 września, o g. 11 r., — obydwa w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

POLSKA WYBRANA PONOWNIE DO RADY LIGI NARODOW

Genewa, 9 września. (PAT.). **W dniu dzisiejszym odbyły się wybory do Rady Ligi Narodów. Na 53 głosy Polska uzyskała 50, co oznacza wybór niemal przez aklamację. Przy pierwszych wyborach do Rady trzy lata temu Polska uzyskała 41 głosów.**

Obok Polski wybrane zostały do Rady Ligi Narodów: Jugosławja, która uzyskała 42 głosy i Peru — 36 głosów.

MOWA MIN. STRESEMANNA NA ZGROMADZENIU LIGI NARODOW

GENEWA, 9 września. (PAT). **Jako pierwszy mówca na odbytem w poniedziałek przed południem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi występował niemiecki min. Spraw Zagr. Stresemann, który mówił o rezultatach haskiej konferencji, które miały także poważne znaczenie dla sprawy ewakuacji niemieckich terytorjów.**

Minister Stresemann dał wyraz swemu zadowoleniu z powodu zakończenia okupacji wojskowej Nadrenji, żałując jednocześnie, że okupacja Zagłębia Saary trwa nadal. Stresemann oświadczył że pomimo to jednak cieszy się z powodu wysiłków, które zostały uczynione w kierunku likwidacji wojny, i dodał, że układy polityczne są znacznie lepsze, niż liczne bataljony wojsk. Dziś droga jest wolna do współpracy Niemiec z państwami sąsiedniemi.

Stresemann wypowiedział się z zapałem za klauzulą fakultatywną rozjemstwa Trybunału Haskiego i mówił z wielkiem uznaniem o pakcie paryskim, zaznaczając, że wyznaje tę samą ideę pokoju co Briand, jest jednak zwolennikiem innych metod. Ażeby wypełnić luki w zarządzeniach antywojennych, należy przedewszystkiem zwiększyć możliwości koncyljacyjne raczej za pomocą środków prewencyjnych, niż sankcyj. Przedewszystkiem trzeba przystąpić do ogólnego rozbrojenia. W dziedzinie rozbrojenia na morzu, mówi Stresemann, znać wyraźnie postęp. Byłoby rzeczą pożądaną, aby sprawa rozbrojenia na lądzie była posuwana naprzód z tą samą energją.

Stresemann wyraził się z uznaniem o idei Brianda stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. Idea ta wydaje mu się możliwą do zrealizowania. Stresemann stwierdził, że nie jest zwolennikiem jakiejkolwiek idei politycznej, zwróconej przeciwko któremukolwiek państwu; nie jest również stronnikiem nad - państwa ekonomicznego, wierzy jednak, że unja państw europejskich zlikwidowałaby sytuację groteskową, która istnieje jeszcze w Europie. Należy zniszczyć przeszkody, dzielące państwa, i stworzyć nowe więzy, wprowadzając w całej Europie jednakową monetę i znaczki pocztowe. W zakończeniu Stresemann oświadczył, że raduje się z powodu rezultatów, już osiągniętych w dziedzinie zbliżenia się narodów i stwierdził, że należy w dalszym ciągu czynić wysiłki w tym kierunku.

Włochy i Czechosłowacja podpiszą klauzulę fakultatywną

Genewa, 9 września. (PAT). Po przemówieniu dr. Stresemanna zabrał głos szef delegacji włoskiej senator Scialoja. Przy głośnych oklaskach całego zgromadzenia senator Scialoja zawiadomił, iż delegacja włoska podpisze klauzulę fakultatywną statutu Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze, dotyczącą obowiązkowego rozstrzygania wszystkich zatargów natury prawnej na drodze rozjemstwa.

Genewa, 9 września. (PAT). Minister Benesz oświadczył, że podpisze klauzulę fakultatywną statutu Trybunału haskiego i akt generalny o rozjemstwie, i stwierdził, że Czechosłowacja podziela poglądy Brianda i pragnęła zawsze zniesienia granic celnych w celu doprowadzenia do odrodzenia gospodarczego Europy.

Polityczne śniadanie

Genewa, 9 września. (PAT). W zakończeniu śniadania, wydanego dla głównych delegatów 27-miu narodów, Briand przedstawił swój projekt federacji Stanów Zjednoczonych Europy. Wywiązała się następnie dyskusja ogólna, w której wzięli udział Stresemann, Henderson, Marinkowicz, Streeruwitz, Hymans i Motta, nie wysuwając zasadniczych objekcyj. Niektórzy tylko z nich podnieśli pewne zastrzeżenia. W rezultacie dyskusji osiągnięto jednomyślnie porozumienie, uznające konieczność stworzenia więzów solidarności między państwami europejskiemi. Delegaci mają zwrócić się do swych rządów z prośbą o zbadanie tej sprawy na podstawie memorandum, które Briand wkrótce im prześle. Premjer francuski po zebraniu opinji mocarstw zainteresowanych przedstawi na prośbę swych kolegów przyszłemu ogólnemu Zgromadzeniu Ligi Narodów sprawozdanie w tej kwestji.

OBRADY GABINETU ANGIELSKEGO

Londyn, 9 września. (PAT). Dziś popołudniu, o godz. 5-ej, po dłuższej przerwie letniej zebrał się znowu gabinet angielski pod przewodnictwem Mac Donalda.

Posiedzenie poświęcone było przedewszystkiem załatwieniu dwuch spraw z zakresu polityki zagranicznej, a mianowicie: rokowaniom angielsko - amerykańskim oraz podjęciu stosunków anglo - sowieckich.

W pierwszej sprawie MacDonald zapoznał gabinet ze stanem rokowań i podał do wiadomości członków gabinetu treść memorandum, które otrzymał w sobotę od prezydenta Hoovera za pośrednictwem ambasadora Davesa. W memorandum tem zawarte są konkretne propozycje co do obniżenia tonażu krążowników brytyjskich, celem umożliwienia pewnego parytetu anglo - amerykańskiego.

Co się tyczy drugiej sprawy, a mianowicie podjęcia stosunków z Sowietami, to, naodwrót, panuje w gabinecie prawie jednomyślne przekonanie, że stosunki winny być podjęte jaknajprędzej. Rząd angielski w ciągu 6-ciu tygodni od chwili przerwania rozmów z Dowgalewskim złagodził nieco swe stanowisko i niewątpliwie jest skłonniejszy do podjęcia stosunków. W każdym razie rząd angielski nie zamierza więcej wysuwać całokształtu spornych zagadnień anglo - sowieckich, jako programu dyskusji i uzależnić podjęcie stosunków od rezultatów tej dyskusji. Rząd angielski pragnie obecnie ograniczyć dyskusję do kwestyj czysto proceduralnych, a więc do omówienia formy nawiązania stosunków, a przedewszystkiem wyjaśnić, czy obydwa państwa wyślą do siebie niezwłocznie ambasadorów, czy też ograniczą się narazie do reprezentacji przez charges d'affaires.

Dzisiejszy „Manchester Guardian" w bardzo zdecydowany sposób żąda podjęcia niezwłocznie pełnych stosunków i obustronnego wysłania ambasadorów. z tem, że dyskusję nad sprawami spornemi odłożyć można na później.

Z OBRAD LIGI NARODÓW



Tow. Mac Donald, Briand i francuski min. pracy Loucheur.



Niemiecki min. spraw zagr. Stresemann, który wygłosił mowę na zgromadzeniu Ligi.

OTWARCIE „ATENEUM"

Otwarcie teatru „ATENEUM" przy ul. CZERWONEGO KRZYŻA Nr. 20, DOM Z. Z. K., odbędzie się w piątek, dn. 13 b. m., o godz. 8-ej wieczorem.

Działalność nowego sezonu rozpoczyna „ATENEUM" od wystawienia sztuki Eleonory KALKOWSKIEJ p. t. „SPRAWA JAKUBOWSKIEGO". Sztuka ta osnuta na tle głośnego procesu robotnika polskiego, niewinnie straconego przez sąd niemiecki, zdobyła na scenach niemieckich OGROMNE POWODZENIE. W Berlinie i innych miastach grana jest od kwietnia r. b. i ściąga tłumy publiczności. Najpoważniejsi krytycy teatralni niemieccy podkreślają, że utwór ten, dzieło prawdziwego talentu, doskonale łączy w sobie walory ideowe z artystycznemi.

W Polsce „SPRAWA JAKUBOWSKIEGO" będzie grana PO RAZ PIERWSZY w „ATENEUM".

Sztukę reżyseruje p. Janusz STRACHOCKI, gra — cały zespół.

„CZYSTKA" W FRANCUSKIEJ PARTJI KOMUNISTYCZNEJ

Paryż, 9 września. (AW). „Czystka" w francuskiej komunistycznej partji prowadzona jest w dalszym ciągu. Z rozkazu, idącego z Moskwy z redakcji gazety „Humanite" wydalono następnych 4-ch poważnych współpracowników. Redaktorem „Humanite" został obecnie Florimond Bonte, który w swoim czasie po ukończeniu seminarjum duchownego rozpoczął karjerę polityczną w szeregach chrześcijańskich socjalistów, a następnie przeszedł do socjalistów radykałów, ostatnio wreszcie znalazł się w szeregach komunistycznych. Z pośród starych komunistów w redakcji „Humanite" pozostał tylko Cachin. Oczekują tu całkowitego rozłamu partji komunistycznej, na kongresie robotniczych komunistycznych syndykatów, jaki odbędzie się dnia 16 września b. r.

UCZCZENIE PAMIĘCI IDZIKOWSKIEGO W AMERYCE

Nowy Jork, 9 września. (PAT). Na posiedzeniu likwidacyjnem Komitetu lotu transatlantyckiego postanowiono uczcić pamięć bohatera lotu ś. p. mjr. Idzikowskiego przez wmurowanie tablicy pamiątkowej w gmachu konsulatu polskiego.

OSKARŻYŁ SIĘ FAŁSZYWIE

Frankfurt nad Menem, 9 września, (PAT). Dochodzenie w sprawie kupca Józefa Hetta, który przed kilku dniami oskarżył się sam o popełnienie zamachu bombowego w Reichstagu, wykazało całkowitą bezpodstawność tego samooskarżenia. Jak się okazało, Hett w dniu zamachu bawił we Frankfurcie. Hett pozostaje w dalszym ciągu w areszcie, jako oskarżony o złożenie fałszywych zeznań.

126 OFIAR KATASTROFY PAROWCA „KURU"

Helsingfors, 9 września. (PAT). Katastrofa parowca fińskiego „Kuru", który zginął w burzy w pobliżu Tammerfors, pociągnęła za sobą 126 ofiar przeważnie młodzieży szkolnej, która odbywała na parowcu wycieczkę morską. Tylko 26 osób, w tej liczbie 4-ch marynarzy załogi i kapitana statku, zdołano uratować.

WYLEW DŹWINY

Ryga, 9 września. (PAT.). Od czterech dni z małemi przerwami trwa tu burza. Wskutek silnego wiatru północnego fale, oraz woda rzeki Dźwiny, której poziom znacznie się podniósł, zalały kilka dzielnic nadbrzeżnych. Ruch statków w porcie od 4 dni jest przerwany. Silne wiatry rozbiły większą ilość barek. Los rybaków, którzy wypłynęli na morze przed burzą jest nieznany.

„Dusze policyjne"

Można być doskonałym urzędnikiem policji i nie mieć wcale „duszy policyjnej"; można być publicystą rzekomo „liberalnym" i stanowić zarazem uosobienie psychologji „policyjnej" w ujemnym znaczeniu tego wyrazu.

Taki przykład poglądu na świat z punktu widzenia **niemądrego** agenta policyjnego dał nam wczorajszy **„Kurjer Poranny"**.

Czy wiecie, kto ponosi winę sobotnich zamachów lwowskich! Któżby inny, — naturalnie, — „partyjnictwo" polskie. Gdzie? jak? którędy? Jeszcze nie rozumiecie? Sejm skreślił fundusz dyspozycyjny p. min. **Składkowskiego,** Biedne Min. Spraw Wewnętrznych nie posiada środków na walkę z „wywrotowcami" ukraińskimi.

O ile nas pamięć nie myli, podobną „filozofję dziejów" reprezentował dotychczas w publicystyce europejskiej jedynie słynny **„Grażdanin"**, organ petersburski ks. **Mieszczerskiego, Rasputina** i rzezimieszka ks. **Andronnikowa** w latach, poprzedzających rewolucję r. 1917. Nie przypuszczaliśmy jednak, by dziennik, ongiś „postępowy", ongiś „demokratyczny", stoczył się już **na taki poziom.**

Czyż warto powtarzać **„Kurjerowi Porannemu"** prawdy chyba „elementarne", rozumiane nawet i przez skrajnych nacjonalistów, jak ta, naprzykład, że **sprawa ukraińska** w Polsce nie będzie rozwiązana za pomocą zwiększonych kredytów na policję polityczną, że dróg, wiodących ku rozwiązaniu, trzeba szukać zgoła gdzieindziej; czy warto przytaczać cyfry, świadczące o tym, że fundusze, wydawane w Polsce na kwoty „do dyspozycji" i na służbę bezpieczeństwa publicznego, sięgają cyfr olbrzymich?

Czy warto? Chyba nie. Na ludzi o „duszy policyjnej" nie odziaływują ani cyfry, ani argumenty. Pozostaje — wzruszyć ramionami, wzruszyć ramionami z głębokim uczuciem **pogardy.**

M. M.

WSPANIAŁE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW KRAKOWSKICH

Manifestacje przeciwko obecnemu systemowi rządzenia i przeciwko rządom komisarskim w krakowskiej Kasie Chorych

Kraków, 9 września.

(Telefonem).

Dawno już Kraków nie widział tak wspaniałej i potężnej demonstracji robotniczej, jaka odbyła się w dniu wczorajszym w sali teatru przy ul. Rajskiej. Wśród robotników, wypełniających salę do ostatniego miejsca — panowało takie wzburzenie i gniew z powodu obecnej polityki Rządu — że trzeba było całej powagi mówców i organizatorów wiecu, aby panujące wzburzenie utrzymać we właściwych granicach.

Słuchacze nieustannemi oklaskami i okrzykami dawali wyraz swemu bezwzględnemu zaufaniu, uznaniu i solidarności z postępowaniem Partji. Gdy po zagajeniu wiecu przez tow. **Przybysia,** zabrał głos pos. tow. **Żuławski,** rozległa się istna burza długo niemilknących oklasków. Również, w czasie przemówienia tow. **Żuławskiego** o obecnej sytuacji politycznej — rozlegały się raz po raz gorące oklaski i okrzyki solidarności.

Nieopisane wzburzenie zapanowało, gdy — w czasie referatu ukazał się na sali i zaczął przysłuchiwać się „urzędowo" przemówieniu radca policyjny, p. Neugebauer. Ze wszystkich stron rozległy się okrzyki: **„precz z nim! Czy to Austrja zmartwychwstała?"**

Dopiero przemawiający wówczas tow. **Żuławski** uspokoił zgromadzonych, oświadczając: **„My tu nie mamy żadnych sekretów. Niechaj Rząd wie, co robotnicy mają do powiedzenia".**

Następny mówca, pos. tow. **Mastek,** napiętnował w swojem przemówieniu politykę komisarską w krakowskiej Kasie Chorych, stwierdzając, **iż polityka ta jest niszczeniem dorobku robotniczego.** Przemówienie jego również przyjęte zostało z wielkiem zapałem przez słuchaczy.

Uchwalono jednomyślnie, wśród powszechnego entuzjazmu, dwie rezolucje: **jedną w sprawie obecnej sytuacji politycznej,** którą postanowiono przesłać p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, drugą — **przeciwko niszczeniu samorządu w Kasach Chorych.**

Ta ostatnia rezolucja stwierdza, **że robotnicy krakowscy — w walce o przywrócenie samorządu w Krakowskiej Kasie Chorych — nie spoczną aż do zwycięstwa.**

Po wiecu część zgromadzonego tłumu udała się manifestacyjnie ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru" pod Kasę Chorych, gdzie wznoszono okrzyki przeciwko komisarzowi. Policja piesza próbowała rozproszyć tłum, a gdy jej się to nie udało, posłała po policję konną. Robotnicy tymczasem spokojnie wysłuchali przemówienia tow. **Mastka,** poczem rozeszli się ze śpiewem pieśni rewolucyjnych.

Gdy przybyła policja konna, nie zastała już robotników, ale tymczasem po drodze policjanci wpadli na auto i pokaleczyli kilka koni...

Dnia 13-go września, t. j. w piątek o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się w lokalu dzielnicy praskiej przy ul. Ząbkowskiej nr. 41-43, odczyt tow. **Kriegera** na temat:

„Formy ruchu robotniczego".

Wstęp wolny dla członków i sympatyków.

Zwycięska akcja Bloku Związków NA TERENIE WARSZAWSKICH TRAMWAJÓW MIEJSKICH

Niebywała klęska B. B. S. i komunistów

Na terenie tramwajów miejskich powstał blok Związków pracowniczych, obejmujący członków klasowego Związku Tramwajarzy z ul. Wareckiej 7, członków Związku Ch. - D. i członków Związku Z. Z. P.

Blok ten, obejmujący olbrzymią większość tramwajarzy, wystawił wspólnie żądania poprawy bytu tramwajarzy do dyrekcji tramwajów. Do bloku nie przyłączyli się BBS-owcy z pod znaku pp. **Szpotańskiego, Jaworowskiego i Góry,** oraz komuniści z pod znaku p. **Ostrowskiego.**

Blok związków zwołał wczoraj 2 wiece w remizie praskiej o godz. 9.30 rano i o godz. 6 wiecz. Na rannem zebraniu było około 2000 tramwajarzy, a na wiecu wieczornym było około **2500 pracowników** tramwajowych. Tak licznych zebrań tramwajarskich już bardzo dawno remizy tramwajów nie widziały.

Entuzjazm robotników dla poczynań Bloku był niebywały. Na obydwuch wiecach przewodniczyli: tow. **Podniesiński** oraz ob. **Filip** ze Związku Ch.-D. i ob. **Sobieraj** ze Związku **Z. Z. P.** Przemawiali tow. tow. **Podniesiński** i radny stół" panie Góra, i p. **Spasiński zgłosił** z Ch.-D., ob. **Sobieraj** z Z. Z. P. i tow. **Dobrowolski.**

Rezolucje Bloku przechodziły tak olbrzymią większością, że na rannym wiecu przeciw rezolucji głosowały **tylko 4 osoby,** a wieczorem rezolucja przeszła **wszystkiemi głosami** przeciw 14! **Klęska BBS i komunistów przeszła najśmielsze oczekiwania!**

Na rannem zebraniu po przegłosowaniu rezolucji prezydjum udzieliło głosu p. **Górze,** prezesowi „Związku" **Szpotańskiego i Jaworowskiego.** Podniósł się krzyk i gwizd nie do opisania. Dopiero nasi towarzysze musieli salę uspokoić, ażeby p. **Góra** mógł opowiedzieć tramwajarzom, jak to pp. **Szpotański i Jaworowski** „szczerze" bronią interesów robotników. Jednak krótko trwała ta sielanka. Blok zawołał: „nóżki na stół:: panie Góra i p. **Spasiński zgłosił wniosek, w którym domaga się od wiecu przegłosowania uchwały, wzywającej „Związek" p. Góry i Szpotańskiego do przyłączenia się do Bloku** i do podpisania żądań.

Tramwajarze jednomyślnie zażądali od **Góry** podpisania żądań Bloku i z zapartym tchem oczekiwali jego odpowiedzi. I padła odpowiedź niebywałej treści: **p. Góra oświadczył, że do Bloku przystąpić nie może!**

Odpowiedź ta wywołała olbrzymie oburzenie i przypieczętowała raz na zawsze **zdradę BBS-u.** O ile widać z nastrojów, „Związek" p. **Góry i Szpotańskiego** obchodził wczoraj **swój pogrzeb.** Po **Górze** chciał mówić p. **Ostrowski,** jednak zniecierpliwieni tramwajarze „zesadzili" go z trybuny.

Wieczorem starali się **B. B. S.-owcy wraz z komunistami** odegrać na Bloku Związków i postanowili **„za wszelką cenę"** (prawda, pp. Jaworowski i Szpotański?), rozbić wiec. Sprowadzili do remizy **całą bojówkę** z dzielnicy powązkowskiej i jerozolimskiej pod wodzą oberpałkarza radnego **Tasiemki** i całą bandę pałkarską z fabryki Gerlacha z p. **Jabłońskim** na czele. który podobno jest kandydatem do pracy w warsztatach tramwajowych. P. **Ostrowski** zaś sprowadził pałkarzy z Drucianki. Tak, że banda pałkarzy bebesowo - komunistyczna wynosiła kilkadziesiąt osób. Bojówki, będące ze sobą w ścisłem porozumieniu, atakowały regularnym szykiem bojowym trybunę z dwuch stron. I stała się rzecz znamienna! Oburzeni tramwajarze odrzucili dwukrotnie napadających pałkarzy, podnieśli w górę pp. **Ostrowskiego i Górę** i wyrzucili poza obręb trybuny! Towarzysze nasi musieli wstrzymywać wzburzonych tramwajarzy, ażeby nie posunęli się do aktów jeszcze więcej przekonywających.

Panie Jaworowski, Szpotański, Góra, Ostrowski — wasze „za wszelką cenę" już nie popłaca. **Leżycie bezpowrotnie!!**

Rezolucja, uchwalona na obydwuch wiecach brzmią następująco:

Zebrani tramwajarze domagają się od Dyrekcji:

1) 50% jednorazowej zapomogi,

2) podwyżki premji o 10%,

3) dodatku rodzinnego do 4 dzieci włącznie,

4) bezpłatnego letniego ubrania i lepszego gatunku ubrań zimowych,

5) odpowiedniego statutu emerytalnego i zaliczenia do lat wysługi czasu wojskowości, spędzonego w armji polskiej i zaborczej.

Zebrani protestują kategorycznie przeciw wydalaniu z pracy przez Magistrat przywódców robotniczych! (jak tow. Wysocki, Trenkler i inni).

Zebrani wyrażają całkowitą solidarność z żądaniami Bloku Związków, wyrażają swoje głębokie zaufanie do tegoż Bloku i uchwalają popierać wysunięte żądania wszelkiemi rozporządzalnemi środkami.

Zebrani polecają Blokowi przeprowadzenie wstępnej akcji na terenie Dyrekcji, Magistratu i Rady Miejskiej.

Tak oto skończyła się na terenie tramwajarzy zdradziecka robota -BBS. i komunistów!

POSIEDZENIE W. O. K. R. P. P .S.

Wczorajsze posiedzenie Warsz. Okr. Komitetu PPS odbywało się pod znakiem intensywnej akcji organizacyjnej i agitacyjnej. Dlatego też w tematach referatów i w dyskusji dominowały sprawy konkretnej działalności PPS w stolicy.

Przewodniczył tow. pos. **Arciszewski.**

Po przemówieniach tow. tow. pos. pos. **Barlickiego i Arciszewskiego,** zawierających informacje z życia politycznego ostatniej daty, tow. **Edward Zawadzki** składał sprawozdanie organizacyjne i nakreślił szczegółowy plan dalszego działania.

Nadto W. O. K. R. P. P. S. powziął następujące rezolucje:

W SPRAWIE GOSPODARKI MAGISTRATU

Gospodarka Magistratu stolicy, którego ster spoczywa w rękach endecko-bebesowskiej kliki pp. Szpotańskich, Jaworowskich, Borzęckich i in., przynosi ogromne szkody ludności pracującej Warszawy oraz pracownikom miejskim.

Wystarczy wskazać, że te fatalne rządy miastem doprowadziły do obcięcia fundusz,w nacele budowlane z budżetu miejskiego o blisko 30 miljonów, skutkiem czego Magistrat nie złagodził ani trochę klęski mieszkaniowej, bezrobocia robotników budowlanych i katastrofalnego braku szkół dla dzieci mas pracujących.

Równocześnie Magistrat traktuje po macoszemu interesy pracowników miejskich oraz teroryzuje ich organizacje klasowe, czyniąc z instytucyj miejskich żerowisko BBS, miast urządzeń, niosących ulgę i pomoc pracującym mieszkańcom stolicy.

Wobec tego W. O. K. R. P. P. S. domaga się natychmiastowego zwołania Rady Miejskiej, poleca klubowi radnych PPS poczynienia wszelkich kroków dla:

1) zaspokojenia słusznych żądań pracowników miejskich wszystkich działów,

3) zabezpieczenia w nowym budżecie interesów mas pracujących stolicy oraz spokoju i dobrych warunków pracy pracowników miejskich,

3) rozwiązania Rady Miejskiej, celem wyboru przez ludność takiej reprezentacji, która będzie odzwierciadlała rzeczywistą wolę i opinję szerokich mas.

W SPRAWIE ATAKU POLICJI NA ROBOTNIKÓW KRAKOWSKICH

W. O. K. R. P. P. S. wyraża krakowskim, towarzyszom robotnikom głębokie uznanie za ich stanowczą postawę w obronie praw i bytu klasy robotniczej, ujawnioną na wiecu w dn. 8 b. m. w Krakowie.

W dalszym ciągu rezolucja wyraża protest przeciwko próbom rozpędzenia pochodu robotniczego w Krakowie.

PROTEST PRZECIW KONFISKACIE REZOLUCJI WIECU P. P. S.

W. O. K. R. P. P. S. wyraża stanowczy protest przeciw konfiskacie rezolucji, uchwalonej na wspaniałym wiecu PPS w kinie „Splendid" dn. 1 b. m.

Tą konfiskatą organy rządowe złożyły wyraźny dowód gwałcenia swobody słowa i opinji klasy robotniczej w Polsce Niepodległej, której niepodległość w ogromnej mierze jest dziełem proletarjatu polskiego.

MIECZYSŁAW WEINERT. 9)

Hic Incipit Patriae Amor

Jakkolwiek — oprócz beztreściwych wypocin mózgowych, zwanych szumnie wstępnym artykułem, pisemko niewiele zawierało wiadomości, najwidoczniej zgóry inspirowane sprawozdanie z parlamentu angielskiego, jak i oficjalny komunikat naczelnego sztabu, skonstruowany nader umiejętnie, pouczyły Wołodję, że „coś" się dzieje naprawdę, że co do rezultatu ofensywy w Karpatach — „na dwoje babka wróżyła".

Zastanowiła go ta powściągliwość obecna w porównaniu z butną pewnością zwycięstwa z przed kilku tygodni, gdy już — już się zdawało, że zwycięskie pułki syberyjskie otoczą jedną lub drugą stolicę nieprzyjacielską pierścieniem zwartszym, niż ongi półksieżycowe buńczuki Kara Mustafy. Po przeczytaniu i spaleniu pisemka, Wołodja wytłumaczył sobie szereg obserwacyj, jakie w koszarowem życiu porobił w ciągu tygodnia: Z godzin „szkoły" o karabinie skasowano trzy, natomiast poświęcono więcej czasu wymarszom za miasto, nauce okopywania się i walki w tyraljerkę, oraz patrolowaniu.

To męczyło Wołodję. Ramię miał od karabinu obolałe, od grubej, juchtowej skóry butów miał pęcherze na nogach. Wstrętny odór sypialni przyprawiał go o ból głowy; wychodził na ćwiczenia jak pijany i z jakąś nieudolnością, która uchodziła za opieszałość, wypełniał rozkazy, łajany przez wszystkie „szarże" po kolei. Raz nawet, wskutek fałszywego chwytu karabinu, ściągnął na siebie gniew kapitana i otrzymał trzy dni aresztu koszarowego.

Areszt ten mieścił się w pustych izbach suteryn, świeżo wybielonych i przeznaczonych na skład materjałów. Na razie tu skierowywano żołnierzy, za mniejsze uchybienia w dyscyplinie. Więzienie garnizonowe było przepełnione.

Wołodja wtedy dopiero odetchnął swobodniej. Po raz pierwszy od miesiąca — był wreszcie sam! Co za rozkosz prawdziwa.

Ale po krótkiej chwili, gdy się rozejrzał po mroczno białej kazamacie, z prostokątnem, dość wysokiem oknem, opatrzonem kratą żelazną, z szybami, spryskanemi wapnem, przekonał się, że samotność i tu jest jeno pozorem, złudzeniem, omyłką pierwszego wrażenia.

Ściany te słyszały niejedną skargę, szarpiącą sępim szponem wnętrzne człowieka, niejednym jadem były zbryzgane.

Rok 1905...

...Wszędy, ze szczelin muru, z wgłębień posadzki, wychylały się ku niemu ludzkie twarze umęczone, załamane ręce głosiły niemoc bólu, nadaremność buntu, złorzeczyły potędze.

Pod oknem, nisko, na zwale granitu, wmurowanym w fundament, czerniały z pod opadających maleńkich płatków wapna słowa, wyryte niewiadomem narzędziem, nieznajomą ręką:

„Człowiek jestem i nic, co jest ludzkiego, nie jest mi obce"...

Zimna maksyma starożytna. A słowa jej, jak płomień wybuchły z jarkiego drzewa, liżą serce Wołodji:

„Nic, co jest ludzkiego!".

Są bowiem rzeczy nadludzkie. Rzeczy nie do zniesienia, nie do ścierpienia, nie do darowania. Jak wtenczas.

W jednej chwili przypomniał sobie, że od tych samych słów zaczął swą mowę do robotników w dniu strajku Jahułczyn, owego pamiętnego dnia, któremu już historja dała imię i wawrzyn nieśmiertelny.

...Morze głów ludzkich, łuna twarzy rozpalonych, drgające w konwulsji usta, niecierpliwe, zaciśnięte ręce, z oćmy fabrycznej w błękit i słońce wywiedzione oczy. Mżyło światło poranka. Za jego zasłoną, jakby utkaną z wirujących atomów powietrza, jaśniała dziwna, mądra, trójkątna twarz przywódcy. Mówił. Proste, ważkie słowa padały w tłum, jak żagwie. I nie był sam jeden. Tłocząca fala myśli ludzkiej otaczała go. Prężył tłum muskuły do ostatecznej rozprawy ze swym katem:

— Za łzy i krew, za łzy i krew!

A później — Wołodja pamięta doskonale — zamknięto ulicę kordonem wojska. Ozwała się trąbka. Zepchnięty szarżą tłum rzucił się w przeciwną stronę naoślep. Po salwie karabinowej na dwa, tłum zakołysał się, lecz stanął. Jakby zaparł w sobie. Robocza brać, pod gradem świszczących kul, wrosła w ziemię. Nie ulękła się, nie! bo oto z jej skamieniałej, grozą bezbronności sparaliżowanej piersi, wraz wzniósł się gniewny, niezapomniany okrzyk. Bezbronny tłum rzucał, raz po raz, urągający wyzew tej potędze — — i stał w miejscu, jak skała morska wśród śpienionych bałwanów. Wtedy padły salwy gęściej, w skałę wbił się, jak oszczep olbrzyma oddział kozaków na koniach, koń przy koniu, z najeżonemi lancami. Rozjękła się żywa skała jękiem niemocy i bezradności i obaliła na ziemię. A wtedy, po jej żywem, zbroczonem ciele jak znagła zerwany wicher przelecieli kozacy, dusząc kopytami koni ostatni dech wydany za wolność.

A reszta... reszta niedomęczona jeszcze, nieskatowana nahajami, rozdarta lecz żywa, skupiona koło przywódcy, cofnęła się na plac fabryczny, za barykadę ogromnych balów sosnowych. I tam, jak z jednej piersi, trzykrotnie wzniosła się ku niebu i opadła na ziemię fala bojowego hymnu, najkrwawszej w świecie pieśni. Ale nie odpowiedzieli już na nią salwą kozacy. Bo oto spadli z koni, zaryli się w prochu oślepli i drżący: biały słup dymu, gęstego jak mgła, wzbił się w powietrze przed ich oczyma i ryk grzmotu wstrząsnął ziemią, na której legli: to magazyny amunicyjne, znajdujące się za barykadą tarcic sosnowych — wylatywały w powietrze — jeden po drugim.

A dziś?... Ile lat od tego dnia? Wtedy był jednym nerwem w tym tłumie zrozpaczonym i oszalałym, zwycięzcą na placu boju choćby do jutra. Dziś... jako niewolnik tej samej wrogiej, niezwalczonej mocy, w kazamacie koszar moskiewskich czytał to samo motto, wypisane ręką nieznanego męczennika.

Przeszłość, w rozpamiętywaniu namiętnem i żałosnem, szła ku Wołodji, jak jeden olbrzymi pochód cieniów. Ofiar walki o wolność, równość, braterstwo. O ziemię i wolę. Odwieczna chimera słabych, paląca tęsknota tych odrzuconych i poniechanych!

Dawniej—(nie tak dawno jeszcze!) jakże czarowała go złudą zmartwychwstania, złuda powiązania przebrzmiałych akordów z temi, które się jeszcze nie ozwały z piersi ludu! Spowite nocą nieświadomości, drzemały one w niej, jak dźwięk drzemie w strunie, nie targniętej jeszcze palcami mistrza.

(D. c. n.).

PRZEGLĄD PRASY

Nierzeczowa rzeczowość.

W **„Kurjerze Warszawskim"** pos. **Czetwertyński** mówi o nadużywaniu wyrazów „rzeczowość", „rzeczowy" w naszym języku parlamentarnym. Według posła **Czetwertyńskiego** rzeczowemi były tylko te przemówienia i te wnioski, które zmierzały do zredukowania wydatków, do zmniejszenia budżetu. Wszystkie inne były nierzeczowe.

Z tem stanowiskiem posła **Cz.** trudno nam się pogodzić. Sejm nie ma spełniać wyłącznie roli nożyc, obcinających przedkładany przez Rząd preliminarz, a najidealniejszemu nawet Rządowi przytrafić się może, iż, układając budżet, przeoczy jakiś pilny a niezbędny wydatek, którego niewydatkowanie albo późniejsze wydatkowanie może w następstwie narazić ludność, a zatem i Państwo, na znacznie większe wydatki. I tu Sejm, składający się z posłów, wybranych ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej i mający bliższy kontakt z ludnością, powinien wkroczyć i przeoczenie naprawić. To jest nietylko prawo Sejmu, ale i jego obowiązek wobec reprezentowanej ludności.

Obóz „sanacyjny" stanął na stanowisku biegunowo przeciwnym temu, jakie zajął pos. **Cz.**, uważając wszystkie skreślenia jako nierzeczowe.

Pytania nie na miejscu.

W **„Naszym Przeglądzie"** p. S. H. omawia inicjatywę rządową zwołania konferencji przedstawicieli stronnictw sejmowych i drży na samą myśl, że konferencja może nie dojść do skutku lub też na pierwszem jej posiedzeniu nastąpi owa dawno zapowiadana rozgrywka pomiędzy Sejmem, a Rządem.

Jeżeli — twierdzi dalej p. S. H. — konferencja się rozbije lub nie dojdzie do skutku, społeczeństwo „nie dowie się, co pozytywnie dzieli Sejm od Rządu i w imię czego pogrąża się kraj w chaosie".

Gdybyśmy nie czytali stale artykułów p. S. H., moglibyśmy przypuszczać, że p. S. H. w ciągu półczwarta roku pogrążony był w śnie kataleptycznym, i dzisiaj, przebudziwszy się, pyta co pozytywnie dzieli Sejm od Rządu. Przypuszczamy, że w redakcji „N. P." znajdzie się niejeden dziennikarz, który koledze swemu w sposób popularny dzieje ostatnich trzech lat wytłumaczy.

Z końcowem pytaniem radzimy p. S. H. zwrócić się do Rządu.

Posiew demoralizacji.

„Gazeta Warszawska" oraz **„A. B. C."** występują przeciwko posiewowi pornografji i gloryfikacji bandytyzmu, uprawianej przez pewne dzienniki, cieszące się poparciem „sanacji moralnej" i nawzajem „sanację" popierające.

„Gazeta Warszawska" przypomina, iż w Anglji kres temu wyuzdaniu drukowanego słowa położył „bill" **Kinderslegla**, członka Labour Party.

Wystąpienie przeciwko handlowi z jednej strony pornografją, a z drugiej przeciwko robieniu geszeftów na świętościach narodowych, jest o tyle w tej chwili aktualne, że po geszefcie z Miss Polonią i po urwaniu się loterji 50-złotowej, **„Czerwoniak"** robi obecnie geszeft na relikwiach króla Stanisława Leszczyńskiego.

Tego „sanacja" nie konfiskuje, natomiast konfiskuje list **Limanowskiego** do Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przyszły historyk będzie długo zastanawiał się nad moralnością czasów „sanacji moralnej".

„Partyjnictwo" w Kasie Chorych.

„Naprzód" przyznaje się z ręką na sercu, że w krakowskiej Kasie Chorych naprawdę uprawiane było partyjnictwo i przypomina wypadki z niedawnej, a przez wielu już zupełnie zapomnianej przeszłości.

Dajemy głos **„Naprzodowi"**:

> „Było to przed wojną, w Galicji, bo wtedy w zaborze rosyjskim Kasy Chorych nie istniały. *Krakowska Kasa Chorych*, której prezesem był tow. *Zygmunt Żuławski*, posuwała się wówczas w „partyjnictwie" tak daleko, że zuchwale przekraczała ramy zakreślone Kasom Chorych przez własny statut i przez ustawę austrjacką. Mianowicie prezes tow. *Żuławski*, śmiało ryzykując, że narazi przez to zarząd Kasy na rozwiązanie i wprowadzenie komisarza rządowego, nie wahał się oddawać lokalu Kasy Chorych *Józefowi Piłsudskiemu* i *Waleremu Sławkowi* na cele ich propagandy i organizacji niepodległościowej. W owym czasie Józef Piłsudski był człowiekiem nieznanym, ubogim i wyszydzanym przez t. zw. „społeczeństwo" które ideę organizowania kadrów walki orężnej o niepodległość uważało za fantastyczną utopję, za niebezpieczną zabawkę niedowarzonych głów. Tylko *polskie partyjnictwo socjalistyczne* brało wtedy serjo ruch niepodległościowy i popierało go z całych sił. Innego lokalu, niż Kasa Chorych, Józef Piłsudski dla celów swej konspiracji niepodległościowej nie miał i nie mógł mieć w Krakowie, bo nie miał na to ani pieniędzy, ani wpływów. Więc prezes Żuławski — dziś z prezesury usunięty — uważał za swój obowiązek *partyjny* przyjść z pomocą niepodległościowej konspiracji Józefa Piłsudskiego i oddawał mu do rozporządzenia lokal krakowskiej Kasy Chorych.
>
> Ileż to razy zwoływał *Walery Sławek tajne zgromadzenia do krakowskiej Kasy Chorych za zezwoleniem Zygmunta Żuławskiego!* Ileż to *posiedzeń i zebrań* odbył *Józef Piłsudski* w latach poprzedzających wojnę w *krakowskiej Kasie Chorych*, ile w niej wygłosił *mów i odczytów!*
>
> Oto ów *„grzech partyjnictwa"*, za który w niepodległej Polsce odpokutować musiała krakowska Kasa Chorych, za który tow. *Zygmunt Żuławski* po 22 latach został usunięty z prezesury".

OGÓLNOKRAJOWA KONFERENCJA

ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH I INSTYTUCJI UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Nowomianowani Komisarze Kas Chorych, mężowie zaufania B. B. i B. B. S. rozpoczęli swoją działalność w Kasach w pierwszym rzędzie — od masowych zwolnień dotychczasowych, długoletnich pracowników Kas i przyjmowania na ich miejsce swoich ludzi: emerytów wojskowych i agitatorów BBS.

Ofiarą redukcyj padają przedewszystkiem działacze zawodowi, kierownicy organizacji zawodowej pracowników Kas Chorych. Cel jest jasny: chodzi o rozbicie lub opanowanie Związku Zawodowego, jednej z najsilniejszych organizacyj pracowniczych, bo liczącego blisko 7.000 członków.

W tym stanie rzeczy Zarząd Główny Związku Pracowników Kas Chorych i I. U. S. zwołał konferencję delegatów ze wszystkich większych Oddziałów Związku, celem rozpatrzenia wytworzonej sytuacji i przedsięwzięcia odpowiednich kroków, mających na celu obronę zagrożonych praw pracowniczych.

Na konferencję zostało zaproszonych 72 delegatów, reprezentujących 43 oddziały Związku. Ze względu na znaczne koszty, połączone z przejazdem, na konferencję zostały zaproszone jedynie oddziały związku, liczące ponad 50 członków. Udział w konferencji wzięło 59 delegatów.

Podkreślić należy, iż delegaci z trzech oddziałów na konferencję przybyć nie mogli, gdyż Komisarze odmówili im urlopu.

Konferencja odbyła się w niedzielę, dnia 8 b. m., w sali konferencyjnej Z. Z. K. Przewodniczący Zarządu Głównego tow. Rutkiewicz, zagajając obrady konferencji, podkreślił tę szczególnie ciężką sytuację, w jakiej znalazły się obecnie Kasy Chorych, zajmowane i niszczone polityką obecnego rządu oraz przedstawił zadania organizacji zawodowej zarówno w dziedzinie obrony praw pracowniczych, jak i obrony przed zamachami samych instytucyj ubezpieczenia społecznego.

Na konferencji zostały wygłoszone następujące referaty: 1. **Związek wobec ataków na samorząd w Kasach Chorych — ref. tow. Dr. Alfred Krieger.** 2. **Związek i jego zadania w chwili bieżącej — ref. tow. Fr. Białas.**

Po referatach rozwinęła się obszerna i wszechstronna dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy delegaci.

Z pośród szeregu zgłoszonych rezolucji, cytujemy poniżej dwie, mające znaczenie zasadnicze:

I.

Konferencja delegatów Oddziałów Związku Pracowników Kas Chorych i Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych stwierdza, iż rozwiązywanie przez państwowe władze nadzorcze organów Kas Chorych i ich Związków jest zamachem na samorząd, t. j. na prawo kierowania instytucjami ubezpieczeń na wypadek choroby przez klasę robotniczą.

W chwili obecnej wszystkie większe Kasy Chorych rządzone są przez komisarzy. Mimo, iż ustawa zezwala na rozwiązywanie organów Kas Chorych tylko w wypadku stwierdzenia „przestępstw i nadużyć" popełnianych przez te organa, mimo, iż ani w jednym wypadku nie stwierdzono ani przestępstw ani nadużyć, władze nadzorcze prowadzą tę akcję w dalszym ciągu, nie licząc się z przepisami ustawy.

Kierownictwo instytucyj, gospodarkę miljardowymi funduszami oddano komisarzom, którzy nigdy w tych instytucjach nie pracowali. Skutki działalności komisarzy narzuconych Kasom Chorych są już dzisiaj widoczne. Rozpoczęli oni bowiem t. zw. akcję oszczędnościową, polegającą na ograniczaniu świadczeń w rządzonych przez nich Kasach.

Komisarze rozpoczęli akcję masowego wydalania pracowników, w wielu wypadkach pracujących od założenia Kasy. Prawa nabyte przez pracowników, wynikające z obowiązujących prawnie regulaminów służbowych, wywalczonych przez naszą organizację, nie są respektowane, komisarze rządowi zawieszają pracowników bez jakiegokolwiek uzasadnienia, wydalają innych, nie czekając na orzeczenia komisji dyscyplinarnej, nie wypłacając odszkodowania, nie licząc się nawet z obowiązującą ustawą o umowie o pracę pracowników umysłowych. Komisarze wydalają przedewszystkiem wybitnych działaczów społecznych. Rugi te mają na celu przedewszystkiem osłabienie organizacyj robotniczych przez pozbawienie ich najwybitniejszych działaczów. Rugi te są jednocześnie pozbawieniem Kas Chorych najwybitniejszych pracowników, którzy jako działacze społeczni, znają i odczuwają potrzeby szerokich mas, szukających pomocy w Kasach Chorych.

Postępowanie władz nadzorczych i narzuconych Kasom komisarzy jest świadomą akcją, mającą na celu opanowanie Kas Chorych przez przedstawicieli sanacji, a więc akcją, mającą na celu podporządkowanie interesów klasy robotniczej najbardziej szkodliwej formie partyjnictwa.

Konferencja, protestując przeciw tym bezprawiom, wyraża Zarządowi Głównemu całkowite zaufanie i wzywa go, by w dalszym ciągu prowadził z całą klasą robotniczą z pomocą wszelkich środków, aprobowanych przez klasowe organizacje zawodowe, energiczną akcję w obronie niszczonego samorządu i zagrożonych praw pracowników Kas Chorych.

II.

Konferencja delegatów protestuje przeciw wydaleniu przewodniczącego Zarządu Głównego kol. Jana Rutkiewicza z Kasy Chorych m. Warszawy. Konferencja stwierdza, iż wydalenie kol. Rutkiewicza jest aktem zemsty za jego działalność społeczną. Konferencja, potępiając nieetyczny czyn komisarza Kasy Chorych m. Warszawy, który jest dawnym towarzyszem broni kol. Rutkiewicza z czasów walki przeciw caratowi, uważa wydalenie to za akt wrogi, skierowany przeciw naszej organizacji, celem pozbawienia jej przewodniczącego, zasłużonego bojownika o Niepodległość i społeczne wyzwolenie mas pracujących.

Rezolucje powyższe zostały przyjęte jednogłośnie i nawet obecni na sali bebesowcy (w liczbie 5-ciu!) głosowali wstydliwie za ich przyjęciem.

Zgłoszona przez bebesowców rezolucja była tak niepoważna i demagogiczna, że nawet wnioskodawcy za nią nie głosowali. Została też ona odrzucona jednomyślnie.

Obrady Konferencji wykazały, iż mimo szykan i represyj nastrój w Związku jest silny, organizacja pozostała zwarta i jednolita i gotowa do przyjęcia narzuconej jej walki.

NA MARGINESIE „RADOSNEJ TWORCZOSCI" P. ALEKSANDRA PRYSTORA

„SŁUŻBA POLICYJNA" W KASACH CHORYCH

Pisaliśmy przed kilkoma dniami, iż w Kasach Chorych tworzy się „kartotekę" pracowników, mającą na celu **kontrolę ich poglądów politycznych.** Dowiadujemy się, ic system śledzenia „policyjnego" rozwija się w Kasach coraz bujniej. Do najbardziej gorliwych należy p. Dr. **Polakiewicz,** komisarz Pow. Kasy Chorych w Warszawie, brat posła **Polakiewicza.** Od kilku dni policja domaga się informacyj o dotychczasowej działalności społecznej pracowników. Badania nie ograniczają się do dozorców i sąsiadów, lecz nachodzi się także i pracowników i w domu i w biurze. P. **Polakiewicz** wszędzie węszy „komunizm". **Kto nie jest 100-procentowym „sanatorem", ten uznany zostaje za „podejrzanego „komunistę".** Ten system „policyjny", jaki ten pan wprowadził do Kasy, nie ogranicza się tylko do „badań objektywnych", lecz służy i do pozbycia się „niewygodnych" pracowników. W Pow. Kasie warszawskiej pracuje p. **Liwski** „sanator", który niedawno pracował w kancelarji cywilnej Prezydenta R. P. P. Liwski uznany został za „nieprawomyślnego", wobec czego postanowiono się go pozbyć przy pomocy wypróbowanych metod policyjnych. **Zarządzono więc u niego rewizję,** jako że jest „komunistą". Rewizja oczywiście nic nie wykryła.

Od p. **Polakiewicza,** wczorajszego endeka (z lwowskiej grupy 100) nie żądamy innych metod pracy, dla ludzi tego typu policja, to doskonały instrument rządzenia. Przypuszczamy, że wobec p. **Polakiewicza,** mającego poparcie swego brata, nawet wszechmocny p. **Gettel** jest bezsilny, jednak musimy protestować przeciw tego rodzaju postępowaniu.

WYDALENIE TOW. JANA RUTKIEWICZA

Tow. **Jan Rutkiewicz** (stary i zasłużony działacz PPS) był wyższym urzędnikiem w Kasie Chorych m. Warszawy. Pracował tam od lat 8-iu wzorowo. Wszelkie próby chadeckie usunięcia go zawiodły już w czasach istnienia zarządu. Tow. **Rutkiewicz** jest od kilku lat **przewodniczącym Zarządu Głównego Związku Pracowników Kas Chorych,** największej w Polsce organizacji pracowników umysłowych, liczącej 6.500 członków. Działalność tow. **Rutkiewicza** nie podobała się oczywiście wszystkim „prystorjanom", z pp. **Gettlem** i **Rożnowskim** na czele. Postanowiono się pozbyć tow. **Rutkiewicza** i upiec przy tej sposobności drugą pieczeń. Donosiliśmy już, iż bebesowski „bóg wojny" p. poseł **Jaworowski** jest bardzo niezadowolony z działalności p. **Rożnowskiego.** Nasza notatka w tej sprawie wywołała w **„Przedświcie"** paroksyzmy wściekłości, zaprzeczano naszym informacjom, co oczywiście niewiele pomoże.

Zwaśnieni przyjaciele postanowili się pogodzić, wobec czego p. **Rożnowski** musiał zyskać względy p. **Jaworowskiego. Wydalenie tow. Rutkiewicza** było do tego znakomitą sposobnością. Pogodzili się i wydalili wybitnego działacza związkowego. P. **Rożnowski** tłómaczy się oczywiście koniecznością reorganizacji pracy w Kasie warszawskiej. Jest to oczywiście dość nieudolny wykręt, nie świadczący o nadmiarze odwagi cywilnej pana komisarza, zwłaszcza że tow. **Rutkiewicz** jest dwnym towarzyszem broni p. **Rożnowskiego z czasów redagowania nielegalnego „Robotnika" w Kijowie.**

Ta „normalna" finta p. **Rożnowskiego** o „komunizmie" byłaby w stosunku do tow. **Rutkiewicza** zbyt niezręczna, wobec czego wymyślono „reorganizację".

Naturalnie **Związek Pracowników Kas Chorych** nie uzna się za pokonanego i rozpocznie w tej sprawie energiczną akcję. Pan poseł **Jaworowski** zapewne też zaprotestuje przeciw wydaleniu przewodniczącego zarządu głównego wielkiej organizacji pracowniczej, jak czynił to zeszłego roku, gdy wydalono przewodniczącego oddziału warszawskiego. Związek Pracowników obmyśli zaś środki, by dać nauczkę tym panom. Słodkie uśmiechy nawet największych potentatów nie zaprzecza faktom, świadomej i złośliwej akcji wobec organizacji pracowniczej.

KOMISARZ W KASIE CHORYCH W OLKUSZU

W sobotę rozwiązano tu bez żadnych powodów zarząd i radę Powiatowej Kasy Chorych. Komisarzem rządowym został mianowany Zygmunt **Milbrandt** z Warszawy.

NASZA RUBRYKA

O poszukiwaniu pracy

Wychowawczyni samodzielna, starsza z dobrym niemieckim potrzebna od 1 października do dziecka 3 i pół lat. Wymagane zajęcie się domem 3 pokoje nowoczesne, centralne ogrzewanie, kuchnia gazowa. Gotowanie, pranie nieobowiązuje. Rodzice dziecka zajęci za domem. Niezbędne referencje.

Oferty szczegółowe własnoręczne z wysokością wynagrodzenia do Administracji „Robotnika" pod „Dobrobyt".

Była nauczycielka poszukuje jakiejkolwiek pracy w zakresie biurowości. Jest w ciężkich warunkach materjalnych. — Łaskawe oferty do Redakcji „Robotnika" pod **Ika.**

Niemieckiego gruntownie, francuskiego, rosyjskiego udzielam. Redaguję podania. Marszałkowska 91 m. 79. Tel. 103 - 01. Do 10 r. i od 8 wiecz.

LISTY Z GENEWY

WSPÓŁZAWODNICTWO SZLACHETNYCH

BRIAND PRZEMAWIA.

(od naszego specjalnego wysłannika)

5 września.

Przed chwilą, żegnany burzą oklasków, Briand zeszedł z mównicy Zgromadzenia Ligi Narodów. Ostatnie słowo, które padło z ust jego, było: la paix! Pokój!

Briand ma niezawodne powodzenie w Lidze. Łatwiej mu o powodzenie, niż innym narodom. Przemawia we własnym języku, i w języku, którym władają, i który przynajmniej dobrze rozumieją, wszyscy obecni na sali obrad. MacDonalda rozumiała niecała połowa sali — Brianda rozumieli wszyscy. Dlatego Briand odniósł pozornie większy sukces krasomówczy, niż premjer angielski.

Nie o to zresztą chodzi, kto odniósł sukces i kto kogo pobił w zdobyciu Zgromadzenia. Przedstawiciele narodów w Lidze starają się nietylko o zewnętrzne sukcesy, o zdobycie oklasków, o dobrą prasę. Współzawodniczą ze sobą w dobrej polityce pokojowej, w utrwaleniu pokojowego współżycia narodów, w udoskonaleniu Ligi Narodów. Współzawodniczą wtedy, kiedy rządy narodów znajdują się w rękach odpowiednich ludzi, ludzi, dla których Liga Narodów i hasła Ligi Narodów nie są pustem słowem i parawanikiem, kryjącym zamiary całkiem niepokojowe.

Dziś imieniem Wielkiej Brytanji przemawia MacDonald — i hasło do tego współzawodnictwa szlachetnych jest dane. Pisałem przed trzema dniami, że Zgromadzenie upływać będzie pod znakiem Partji Pracy, że delegacja angielskiego rządu robotniczego nada ton pracom Ligi.

Briand, narówni z innymi, widzi, że Anglicy rozpoczęli turniej — i staje w szranki, zbrojny w całe swoje wielkie doświadczenie i wielki talent polityczny.

Podpisujemy klauzulę fakultatywną o arbitrażu obowiązkowym — obwieszcza światu MacDonald.

A my, którzyśmy już zgodzili się na tę klauzulę, gotowi jesteśmy podpisać powszechny akt o arbitrażu, opracowany przez Ligę Narodów — ogłasza Briand.

Uzupełnijmy pakt Ligi, tak, aby możliwość wojny była zupełnie wyłączona, aby sprząc pakt Kellogga z paktem Ligi —proponuje MacDonald.

Słusznie — podchwytuje Briand— uczyńmy wojnę niemożliwą, pamiętajmy i o tem, że inne artykuły paktu, jak 8, mówiący o rozbrojeniu, wymagają uzupełnienia i wykonania.

Zajmijmy się pilniej sprawami gospodarczemi — nawołuje MacDonald.

Idźmy w tym kierunku jaknajdalej i nawet twórzmy Stany Zjednoczone gospodarcze Europy — nastaje Briand, aczkolwiek sprawy tych Stanów zaledwie dotyka i nie mówi tego, czego się po nim spodziewano.

Zgromadzenie słuchało Brianda, widziało to jego współzawodnictwo z MacDonaldem, to dążenie, aby nietylko pod znakiem Anglji upłynęła obecna sesja—i niejeden mąż stanu wśród słuchaczy pomyślał sobie, że i jego kraj winien wstąpić w szranki, w niejednym obudziła się szlachetna ambicja powiększenia swego wkładu do skarbnicy osiągnięć Ligi Narodów.

Z tem wszystkiem jednak, nie było na sali tego entuzjazmu i tego żywiołowego wybuchu nastrojów, jak w 1924. Nie należymy do tych, którzy martwią się z tego powodu. W 1924 r. Liga była jeszcze niepewna swego bytu, i każdy wyraz zachęcenia wywoływał powszechny aplauz, był potrzebny i miał oddźwięk. Dziś Liga jest już pewna swego istnienia, jest już pracującą pełną parą kuźnią praw i postanowień pokojowych. Dziś już nie potrzebuje miechów wzniecających entuzjazm i podtrzymujących ogień wiary.

Wielkie mowy na Zgromadzeniach coraz mniej zawierają ogólników, coraz mniej budzących zachwyt tłumów pięknych frazesów. Są konkretne, zawierają wiążące zapowiedzi. Są codzienne, coraz bardziej codzienne. Nie rozpaczajmy z tego powodu. Żmudna praca codzienna Ligi więcej stworzy trwałych wartości, aniżeli nastrojowe wybuchy i przemijające podniecenie: tworzy atmosferę dla współzawodnictwa ludzi czynu, a nie ludzi słowa, nawet najpiękniejszego.

J. S.

METODY

Niedzielny „Przedświt" zamieścił artykuł, atakujący radnego tow. **Tadeusza Hartleba** z powodu należenia do spółki handlowej, będącej dostawcą wojskowym.

W tej sprawie tow. **Hartleb** nadsyła nam odpis listu, jaki wysłał do Ministerjum Spraw Wojskowych w czerwcu b. r.

„Do Ministerjum Spraw Wojskowych w Warszawie.

Będąc bez posady, po zredukowaniu mnie w Polskim Monopolu Tytoniowym w poszukiwaniu środków utrzymania, wszedłem w stosunki z p. Wacławem *Nowicki* załatwia różne sprawy handlociu opinji u Władz Wojskowych co do jego kwalifikacji moralnych, jako kupca, zawarłem z nim spółkę p. n. Dom Handlowy „Dostawa Artykułów Spożywczych" Sp. z ogr. odp. w Warszawie.

Według kontraktu spółki p. *Nowicki* posiada 70% udziałów, ja 30% i każdy może występować w imieniu spółki samodzielnie. Rychło po powstaniu spółki, bo w lutym b. r., okazało się, że p. *Nowicki* załatwia różne sprawy handlowe bez porozumienia się ze mną. W jego posiadaniu znajdowały się i znajdują się księgi, korespondencja, pieczęcie, blankiety listowe itp., a biuro mieści się w jego mieszkaniu. Nie mając wpływu na bieg interesów spółki, wycofałem się ze współpracy i wielokrotnie domagałem się zgłoszenia do Rejestru Handlowego przy Sądzie Okręgowym w Warszawie mego wystąpienia. Znalazłszy posadę od dnia 1 kwietnia b. r., przestałem wogóle pozostawać w jakimkolwiek stosunku z wymienioną spółką i dnia 20.IV listem poleconym, nadanym za nr. 4606, zażądałem raz jeszcze od p. *Nowickiego* stanowczo zgłoszenia do Rejestru Handlowego mego ustąpienia ze spółki; a gdy, mimo ponawianych żądań, p. *Nowicki*, korzystając ze swej większości w spółce i prawa samodzielnego jej zastępowania żądania mego respektować nie chce, zmuszony byłem sprawę oddać adwokatowi.

Dowodem, że wszelkie transakcje i umowy, zawierane z Władzami Wojskowemi, odbywały się bez mej wiedzy i współudziału, jest fakt, że na wszystkich aktach figuruje wyłącznie podpis p. Wacława *Nowickiego*, żadnego bowiem aktu do podpisywania nie otrzymałem. Nie mogąc brać żadnej odpowiedzialności za wymienioną spółkę, proszę Ministerjum Spraw Wojskowych o przyjęcie tego do wiadomości i nie wyciąganie w stosunku do mnie żadnych konsekwencyj i następstw za jakiekolwiek fakty postępowania p. Wacława *Nowickiego*".

Pismo to tow. Tadeusza **Hartleba** Ministerjum przyjęło, kazało zaopatrzyć odpowiednią opłatą stemplową i dotychczas żadnej odpowiedzi nie udzieliło. Ogłoszenie w **„Przedświcie"** pisma Min. Spr. Wojsk. w sprawie spółki, w której figuruje nazwisko tow. **Hartleba**, jest „swego rodzaju" załatwieniem jego podania, bardzo charakterystycznem dla metod „sanacji moralnej". Ludzi, nie chcących ugiąć karku pod jej terorem, pozbawia się posad, wyrzuca się na bruk, utrudnia się im znalezienie środków utrzymania i jeszcze usiłuje się ich poniżyć w opinji publicznej.

PRZED OTWARCIEM JESIENNEGO SEZONU W TEATRZE „ATENEUM"

PRASA NIEMIECKA O SZTUCE ELEONORY KALKOWSKIEJ „SPRAWA JAKÓBOWSKIEGO" (JÓZEF)

„Berliner Tageblatt": P. Kalkowska napisała rzecz doskonałą. Wystąpiła w obronie dobrej sprawy. Sztuka pełna życia, tętni odwagą, przenika rzeczywistość, świadczy o czujnem sumieniu autorki i o prawdziwym talencie. Widownia była do głębi wzruszona.

„Die Welt am Montag": Eleonora Kalkowska określiła swą sztukę, jako „poetycki reportaż". Słusznie. Reportaż uduchowiony. Całość ułożona bardzo zręcznie. Postać Józefa oddana z niezwykłą plastyką, inne postacie — psychologicznie wierne.

„Vossische Zeitung": Poetka Kalkowska ma piękne serce. Dzieje biednego Polaka oddane w jej sztuce, wzruszają nas mocno.

„B. Z. am Mittag": Sztuka Kalkowskiej ma wielkie napięcie dramatyczne. Świetnie oddane są dzieje dobrodusznego Józefa. Autorce udało się skupić najgłębszą uwagę publiczności.

„Frankfurter Zeitung": Dobry Józef z jednej strony i złośliwe robactwo ludzkie z drugiej. Męczennik i mordercza zgraja. Naiwność i okrucieństwo, wiara w ludzi i nikczemność sadystów. Eleonora Kalkowska ukazała ten kontrast w sposób niezwykle plastyczny. To talent.

„Leipziger Volkszeitung": Ten protest przeciw bezprawiu wywiera bardzo silne wrażenie. Szybko zmieniające się sceny budzą przez cały czas żywe zainteresowanie.

„Neue Freie Presse": Kiedy kurtyna spadła, zagrzmiały frenetyczne oklaski. Bardzo wartościowa sztuka. „Reportaż poetycki" najlepszego gatunku. Kalkowska osiągnęła pełny sukces.

WALKA O SPADEK PO CARZE

W amerykańskim czasopiśmie „American Law Journal" pojawiło się niedawno wezwanie słynnego w Ameryce adwokata **Dudley Coleara**. W wezwaniu tym Colear w imieniu 33 arcyksiążąt i arcyksiężen, będących legalnymi spadkobiercami zamordowanego w Jekaterynburgu Mikołaja II, zwraca się do banków, towarzystw, przedsiębiorców i osób prywatnych, aby powiadomiły prawnych sukcesorów cara o wszelkim wiadomym im majątku zamordowanego cara.

Według opinji rodziny zamordowanego cara, pozostawiony przez niego i zdeponowany w zagranicznych bankach majątek ma wynosić setki miljonów dolarów. Jako część tego majątku uważany jest również gmach ambasady rosyjskiej w Waszyngtonie, wystawiony pono z własnych funduszów cara. Ponadto spadkobiercy cara pretendują do sumy 1 mil. dolarów ulokowanych w swoim czasie przez posła rosyjskiego Bachmatjewa w „National City Bank" na rachunku Mikołaja II.

Według krążących w Waszyngtonie wiadomości istnieje podobno w banku „Garanted Trust Co." duże konto Mikołaja. Podobno przed wybuchem wojny car miał zakupić wielkie pakiety akcji amerykańskich kolei żelaznych, które przechowywał w skrytce (safe) tegoż banku. Kurs akcyj tych poszedł znacznie w górę i obecnie kapitał ten przedstawia wartość 100 milj. dolarów.

Według oceny 33 rosyjskich arcyksiążąt i arcyksiężen pretendujących do spadku, ma on przedstawiać wartość 1500 miljonów dolarów.

Sukcesorowie ci są dobrej myśli i nie tracą fantazji. A więc np. wielki książę Sergjusz zwrócił się do sądów amerykańskich z podaniem, aby do chwili wejścia sukcesorów w prawne posiadanie sukcesji narazie jego mianowano kuratorem masy spadkowej i opiekunem majątku.

Na rzekomy ten spadek ostrzy sobie także ząbki słynna Anastazja Czajkowska, podająca się za córkę Mikołaja II, której jakimś cudem udało się uniknąć w Jekaterynburgu śmierci. Utrzymuje ona, że cała scheda jej się należy, jako jedynej pozostałej przy życiu córce Mikołaja, i że wszyscy inni pretendenci nic tu nie mają do gadania. Samozwańcza meryce bogatą protektorkę w osobie nieczy prawdziwa Anastazja znalazła w Ajakiej p. Anny Jennigs, która ją materjalnie popiera i akcję jej finansuje.

Jest przecież i trzeci pretendent do spadku. Amerykański adwokat **Charles Recht** doręczył niedawno sądowi amerykańskiemu memorandum rządu sowieckiego, w którem dowodzi, że cały majątek zmarłego cara należy uważać jako własność państwa i dlatego powinien być przyznany obecnemu rządowi Rosji.

Komu sądy amerykańskie przyznają prawo do spadku — trudno przewidzieć. W Ameryce tymczasem już czynione są zakłady na ten temat i to na dosyć grube sumy.

SARKOFAG
KRÓLA LESZCZYŃSKIEGO

„PAT" donosi z Krakowa: W związku z różnemi informacjami, dotyczącemi miejsca pochowania szczątków królewskich Stanisława Leszczyńskiego kustosz zbiorów wawelskich dr. St. Swierz-Zaleski wyjaśnia co następuje:

„Sarkofag ze szczątkami króla Stanisława Leszczyńskiego złożony jest w kaplicy królewskiej króla Zygmunta III na Zamku na Wawelu. Jest to mały, mocno zniszczony żelazny sarkofag ze śladami złoceń w stylu Ludwika XVI. U góry uwieńczony jest poduszką, na której spoczywa złocona korona królewska i dwa berła skrzyżowane; jedno zakończone krzyżem podwójnym lotaryńskim, drugie zakończone w kształcie ręki. Z dwóch stron umieszczone są tabliczki z autentycznemi napisami w języku francuskim: Tu spoczywa ciało Stanisława, króla polskiego, księcia Lotaryngji i Buru, zwanego dobroczyńcą, zmarłego w Luneville 23 lutego 1766 r."

POLACY ofiarami krwawych starć W RUMUNJI

W sierpniu r. b., jak o tem donosiła prasa, w Lupeni (Rumunja) miało miejsce krwawe starcie między robotnikami kopalni węgla a policją i wojskiem. Podczas tych zajść 24 robotników zostało zabitych, około 80 zaś rannych.

Jak się obecnie okazuje, wśród zabitych był jeden robotnik Polak, *Piotr Chwałek*, pochodzący z pod Tarnowa, 4 robotników Polaków zaś odniosło mniej lub bardziej poważne rany.

Zaznaczyć należy, iż w Lupeni zamieszkuje dość liczna mniejszość polska.

SOCJALISTKI
W DELEGACJI ANGIELSKIEJ DO LIGI NARODÓW

Po raz pierwszy znajdą się kobiety w angielskiej delegacji na Ligę Narodów. Na sesję, która się rozpocznie w pierwszych dniach grudnia r. b., udają się pom. in. socjalistki: tow. **Hamilton** i tow. **Swanwick**.

Na sesji tej omawiane będą sprawy społeczne i humanitarne i towarzyszki te czekać tam będzie ogrom pracy.

KOMISJA
DLA OPRACOWANIA PLANU YOUNGA

Paryż, 9 września. (AW). Prasa paryska donosi z Genewy, iż francuski minister skarbu Cheron wręczył Briandowi pismo przewodniczącego konferencji haskiej Jaspara, który zawiadamia, że wyłoniona na tej konferencji komisja, dla opracowania planu Younga, zbierze się w Paryżu 15 września. Komisja, opracowująca statut Międzynarodowego Banku Reparacyjnego, zbierze się w Brukseli, gdzie ustali program swych dalszych prac.

WALKI O MIASTECZKO POGRANICZNAJA

Tokio, 9 września. (PAT). Według doniesień z miasteczka Pogranicznaja, aeroplany sowieckie bombardowały wczoraj miasto, wzniecając pożar na dworcu kolejowym i w domach sąsiednich. Ludność schroniła się do piwnic, bez względu na to jednak liczba ofiar jest znaczna. Według ostatnich wiadomości, artylerja ostrzeliwuje miasto, które w kilku miejscach zostało objęte pożarem.

Wiadomości z całego kraju

MAKÓW MAZOWIECKI
RZĄDY STAROSTY PRZEPAŁKOWSKIEGO

Starosta makowski p. **Przepałkowski**, skompromitowany moralnie, postawił sobie za cel usunięcie radnych m. Makowa z listy PPS., idąc na rękę burmistrzowi p. Kosakiewiczowi, który, wzamian za to, wykonuje różne niedorzeczności w gospodarce miejskiej, jakie mu zleci p. Przepałkowski.

Usunięto z Rady tow. Pingielskiego, pomimo, iż usprawiedliwił swoją nieobecność na posiedzeniach, a następnie tow. Stanowskiego, pomimo, iż brał udział w posiedzeniach Rady w ciągu roku bez przerwy, od czasu rzekomego nieusprawiedliwienia się ze swej nieobecności na poprzednich posiedzeniach.

Obie sprawy rzekomo zalegają w Warszawskim Urzędzie Wojewódzkim, lecz jest publiczną tajemnicą w Makowie, że to p. starosta Przepałkowski wstrzymuje załatwienie tych spraw, na życzenie burmistrza p. Kosakiewicza.

Musimy tu oświetlić słynną licytację fortepjanu: nabył go p. Przepałkowski w grudniu 1928 r. przez komendanta policji p. Zychlera, przy drzwiach zamkniętych i przed godziną, wyznaczoną na licytację, za zł. 310, pomimo jego wartości, sięgającej paru tysięcy. Licytacja ta została unieważniona wyrokiem Sądu Okręgowego w Mławie, czyli przypieczętowano w ten sposób kompromitację miejscowych dygnitarzy sanacyjnych. Władze zwierzchnie tolerują tych panów na stanowiskach w Makowie i pozwalają im łamać wszelkie prawne podstawy życia samorządowego i społecznego w Makowie.

Domagamy się ukrócenia istniejącego bezprawia i wyciągnięcia konsekwencyj z kompromitujących czynów tutejszych dygnitarzy.

KATOWICE
W OKRESIE „RADOŚCI ŻYCIA"
SAMOBÓJSTWO WYDALONEGO Z PRACY.

„Gazeta Robotnicza" donosi:

„Joachim Czuraj liczył zaledwie lat 20. Zatrudniony był na kopalni „Anna" w Pszowie. Z nieznanych nam przyczyn został przed kilku dniami wydalony z roboty. — Był to dla tego młodego robotnika cios okropny. Jego nerwy były zbyt wyczerpane, ażeby cios ten spokojnie znieść.

Ubiegłej niedzieli w godzinach wieczornych, pod osłoną ciemności, postanowił skończyć z życiem. Wskoczył do głębokiej studni z zamiarem utopienia się. Skok jednak zauważyli ludzie, natychmiast wszczęto kroki ratunkowe i Czuraja wydobyto jeszcze ze studni żywego.

Jednakże ratunek ten na niewiele zdał się, albowiem Czuraj bezpośrednio po tem udał się do domu, gdzie brzytwą poderżnął sobie gardło.

Stan jego jest niesłychanie krytyczny. Czyn jego wywarł na miejscowej ludności wstrząsające wrażenie".

STRYJ
STRAJK ROBOTNIKÓW W FABRYCE

W fabryce Perkins, Mac Intosch, Zdanowicz w Stryju wybuchł strejk robotników na tle ekonomicznem.

Wzywa się robotników do omijania tej fabryki aż do odwołania.

Życie i praca Robotniczej Warszawy

STRAJK PRACOWNIKÓW BANKU SPÓŁDZIELCZEGO DLA DROBNEGO KUPIECTWA W WARSZAWIE, DŁUGA 47

W dniu wczorajszym wybuchł strajk pracowników wspomnianego Banku. Pracownicy Banku nie korzystali z urlopów ani też z innych świadczeń socjalnych, przyczem zatrudnieni byli 10—12 godzin dziennie. Pozatem pracownicy, a szczególnie pracowniczki, narażeni byli ze strony pp Dyrektorów na ciągłe szykany.

Wszyscy pracownicy Banku są członkami Powszechnego Związku Zawodowego Pracowników handlowych i biurowych w Polsce, Mylna 7.

AKCJA BLOKU PRACOWNIKÓW MIEJSKICH
Uchwały Związku z ul. Wareckiej 7

I.

Delegaci pracowników Wydziałów, Przedsiębiorstw i Instytucji Magistratu Warszawy zebrani w dniu 9 września uchwalają:

„Stwierdzając, że postulaty zawarte w memorjale Bloku Związków Pracowniczych i przedłożone panu prezydentowi miasta przez prezydja zblokowanych Związków Pracowniczych w dniu 6 b. m. są wyrazem żądań wszystkich pracowników miejskich bez różnicy przekonań i przynależności partyjnej lub związkowej — zebrani domagają się od Magistratu Warszawy załatwienia tychże postulatów w czasie jak najkrótszym, a mianowicie:

1) Sprawy pragmatyki służbowej;

2) Sprawy statutu emerytalnego;

3) Sprawy unormowania czasu pracy zgodnie z ustawą;

4) Sprawy płac według nomenklatury płac i stanowisk uchw. R. M. z dn. 20.III 1924 r.;

5) Wypłacenia zasiłku wyrównawczego w sumie 50% poborów w m-cu wrześniu r. b.;

6) Dopuszczenia do udziału w komisjach załatwiających sprawy personalne przedstawicieli pracowników;

7) Nieprzeciwdziałania wolności zrzeszania się i poniechania szykan.

Zebrani delegaci domagają się odwołania przez Prezydjum Magistratu zarządzeń represyjnych wice-prez. Szpotańskiego, a w szczególności:

a) Zwolnienia z dn. 1.IX z pracy prezesa Związku, Wysockiego Władysława;

b) Wymówienia z dn. 1.X r. b. pracy skarbnikowi Związku, Trenklerowi Julijanowi;

c) Zakazu przyjmowania do pracy kandydatów nie należących do Związku z ul. Wiejskiej;

d) Zabronienia inkasowania składek związkowych w Z. O. M.

Zebrani delegaci postanawiają udać się gremjalnie do prezyd. Słomińskiego i wice-prez. Błędowskiego z żądaniem załatwienia wyżej wymienionych żądań w dniu 10.IX r. b.

Zebrani oświadczają, że dla poparcia postulatów Bloku Zw. Prac. gotowi są na każde wezwanie powołać pracowników miejskich do akcji, nie wyłączając strajkowej.

Zebrani wzywają Zarządy zblokowanych Związków do zwołania ogólnego zgromadzenia wszystkich pracowników miejskich w czasie najbliższym.

II.

Ogólne zebranie pracowników Zakładu Oczyszczania Miasta, odbyte w dniu 9 b. m., uchwala:

„Ogólne zebranie Pracowników M. Z. O. M. przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Zarządu o prowadzonej akcji i zblokowaniu się Związków Pracowników Miejskich, stwierdzając, że jedynie solidarne wystąpienie wszystkich pracowników może położyć kres terorowi i szykanom stosowanym przez Magistrat przeciwko pracownikom i ich organizacjom zawodowym i uzyskać sprawiedliwe prawa pracownicze jak: Statut służbowy, emerytury oraz przepisy regulujące stosunek służbowy, a także poprawę bytu materjalnego.

Zebrani domagają się kategorycznie cofnięcia zarządzeń p. Szpotańskiego, które są zemstą polityczną za odmowę zdradzenia interesów robotnicznych.

Zebrani domagają się załatwienia przez Magistrat postulatów przedłożonych prezydentowi miasta przez zblokowane Związki Pracownicze.

Zebrani wyrażają swą głęboką pogardę zdradzieckim przywódcom Związku z ul. Wiejskiej za ich metody haniebne stosowane w walce z organizacjami walczącemi o prawa i byt materjalny pracowników, i wzywają robotników należących do Związku z ul. Wiejskiej, aby ci nie bacząc na szachrajstwa swych przywódców, poparli w walce współtowarzyszy pracy o postulaty, które wystawił Blok Związków Pracowniczych.

Zebrani oświadczają, że w obronie prawa wolności organizacyjnej, przeciwko terorowi Magistratu, o uzyskanie przychylnego załatwienia zgłoszonych Magistratowi żądań i obrony reprezentantów organizacji — gotowi są w każdej chwili do walki strajkowej.

Niech żyje solidarność robotnicza!

Precz z terorem politycznym Magistratu i jego pachołkami z ul. Wiejskiej!

Z ZYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

KLUB RADNYCH P. P. S.

W czwartek dn. 12 b. m. o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu przy ul. Wareckiej 7, -odbędzie się posiedzenie klubu radnych miejskich PPS.

WTOREK, 10 b. m.

Dzielnica Nowe-Brudno. O godz. 7 wiecz. w lokalu Dzielnicy odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego

Koło szoferów PPS. O godz. 7 wiecz. w lokalu, Warecka 7, odbędzie się zebranie członków Koła.

Koło Elektrowni PPS. O godz. 7 wiecz. w lokalu, Warecka 7, odbędzie się zebranie członków Koła.

Dzielnica Ochota. O godz. 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

ŚRODA, 11 B. M.

Dzielnica Pocztowa. W lokalu przy ul. Wareckiej 7, o godz. 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

RUCH KOBIECY

Warszawski Wydział Kobiecy PPS. Dnia 15 b. m. odbędzie się wycieczka do Anina. Tańce i inne atrakcje. Zbiórka o godz. 8-ej rano na stacji Most. Cena: z przejazdem zł. 2, wstęp na miejsce zł. 1.

O POKÓJ ŚWIATA.

We wtorek 10 b. m. o godz. 7.30 w lokalu Leszno 53 odbędzie się odczyt tow. Budzińskiej - Tylickiej p. t. „Kobieta w walce o pokój świata“.

Koło Kobiet dzielnicy Praskiej im. St. Okrzei, ul. Ząbkowska 41 — 43. Dnia 11 września w środę, o godzinie 5 po poł. i 7 wieczór odbędzie się zebranie kobiet z referatem tow. Władysława Roguskiego na temat **„Znaczenie organizacji politycznej i zawodowej w życiu kobiety“.**

RUCH ZAWODOWY

BACZNOŚĆ SZLIFIERZE!

W środę dnia 11 b. m. o godz. 5 min. 30 wieczorem w lokalu Związku Metalowców, ul. Leszno 53, odbędzie się powtórne ogólne zebranie szlifierzy

Z powodu ważnych spraw, prosimy o stanowcze przybycie wszystkich szlifierzy z legitymacją Związku.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Wzrost zachmurzenia i deszcze, zwłaszcza na północy i wschodzie Polski, temperatura bez większych zmian, nieco jednak cieplej na południu kraju. Umiarkowane wiatry zachodnie i południowo-zachodnie na południu Polski, silniejsze nad morzem.

Pobór. Dziś, w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych w komisarjatach: 9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23, podlegających P. K. U. Nr. 2. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dodąt obowiązku tego z jakichkolwiekbądź powodów nie dopełnili.

WYŚCIGI KONNE

Zapisy na dziś.

1. 1800 zł. dla 2-l. Dystans 1100 m.: Piruet, Głuszec, Beduin, Grzela, Italja.
2. 1800 zł. dla 3-l. i st. Dyst. 1300 m.: Fircyk, May Rose, Ma Jalousie, Flamingo, Already, Dzik.
3. 2500 zł. dla 2-l. Dyst. 1200 m.: Dr. Oskar, Bacarat, Seminora, Nil, Dick, Hegira, Osoba z Inteligencji.
4. 1500 zł. Płoty, 2400 m.: Edynburg, Fricandeau, Frascati, Balsamina, Niobe, Boruta. Granat II.
5. 1800 zł. dla 2-l., 1100 m.: Drzazga, Lutin, Indian, Kropelka, Blue Boy, Miriam, Hardwart.
6. 4000 zł. dla 4-l. Dyst. 2400 m.: Bramin, Parnas, Dziwo II, Huk.
7. 2100 zł. dla 2-l. Dyst. 1100 m.: Dr. Oskar, Lutin, Ilbit, Bacarat, Iwa, Głuszec, Grzela, Magnolja, Dziecina, Hegira.
8. 1600 zł. dla 3-l. i st. Dyst. 2100 m.: Eldorado, Wnuczka Sceptr., Ma Jalousie, Filut, Samum, Bacarat, Gereza, La Merlot.

Nasze typy:

1. Głuszec, Grzela.
2. May Rose, Ma Jalousie.
3. Seminora, Osoba z Inteligencji.
4. Balsamina, Granat II.
5. Hardwart, Miriam.
6. Dziwo II, Parnas.
7. Ilbit, Bacarat, Dr. Oskar.
8. Wnuczka Sceptr, Filut.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Kaprys księżnej“ z A. Menjou.
Astra (Dzika 51): „W imieniu cara“ z Lyą de Putti.
Capitol: „Djablica z Trypolisu“ z Lianą Haid.
Casino: „Plac Waszyngtona“ i „Donżuanki“.
Collosseum: „9,25“ (Przygoda jednej nocy) z Eug. Bodo, Walterem i Norską.
Filharmonja: „Czarna dama“ i „Wiosenna parada“.
Miejski: „Symfonja północy“.
Nowości (Bielańska 5): „Intrygant“.
Palace: „W szponach djablicy“ z Jenny Jugo.
Palace: „Jej pieprzyk“ z Willy Fritschem.
Quo Vadis: „Jego niewolnica“ z Dorotą Mackail.
Stylowy: „Marynarz słodkich wód“ z Buster Keatonem.
Splendid: „Cesarskie klejnoty“ z G. O'brien.
Światowid: „Zapomniane twarze“ z Clive Brook i Mary Brian.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.15 Transmisja z Poznania. 12.50 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 13.00 Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.40 Przerwa. 15.40 Komunikat gospodarczy. 16.15, Chwilka lotnicza“. 16.30 Program dla dzieci. 17.15 Z podróży sprawozdawcy radjowego. 17.25 „Obozy letnie P. W. w 1929 r.“. 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy. 18.00 Koncert popołudniowy. 19.00 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. 19.25 „W 280-ą rocznicę oblężenia Zbaraża“. 20.00 Transmisja z Poznania. Po koncercie komunikaty: metorologiczny, policyjny, sportowy, nadprogram, oraz komunikaty P. A. T.

JUTRO.

11.56 — 12.05. Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — 12.50 Koncert z płyt gramofonowych. 12.50 Wiadomości z Powszechn. Wystawy Krajowej w Poznaniu. 13.00 Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.40 Przerwa. 15.40 Komunikat gospodarczy. 16.15. Komunikat harcerski. 16.30 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 Komunikaty przygodne. 17.25 „Skrzynka pocztowa“. 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje. 18.00 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry mandolinistów Zw. Drukarzy pod dyr. prof. S. Snieckowskiego. 1. Sousa: Marsz „Pod gwiaździstym sztandarem“. 2. Offenbach: Barkarola z op. „Opowieści Hoffmana“. 3. Ketelbey: Intermezzo „Jarmark perski“. 4. Jarnefeld: Kołysanka. 5. Tymolski: „Hej, z góry mazury“. 6. Noskowski: Antrakt z op. „Livia Quintilla“. 7. Yoshitomo: Japoński taniec z latarniami. 8. Osmański: Wiązanka melodyj polskich. 9. Namysłowski: Mazur „Podkóweczki“. 18.00 Rozmaitości oraz komunikat Tow. Zachęty do Hodowli koni w Polsce. 19.25 Komunikat rolniczy i meteorologiczny oraz „Skrzynka pocztowa rolnicza“. 19.56 — 20.05 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., odczytanie programu na dzień następny. 20.05. Odczyt z Krakowa. 20.30 Koncert solistów. Wykonawcy: Marja Mokrzycka (sopran), Kazimierz Blaschke (wiolonczela) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). W przerwie komunikat teatrów miejskich. 21.30 Słuchowisko z Poznania. 22.15 Komunikat meteorologiczny. 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z P. W. K. w Poznaniu; orkiestra Karasińskiego i Kataszka.

PAWILON CZYHAJĄCEJ ŚMIERCI

Przejmujący w swym realiźmie obraz starości, oczekującej na śmierć maluje korespondentka jednego z dzienników, zwiedzając kopenhaski przytułek dla starców.

Nie gnębi żadna choroba, ból żaden nie dokucza, a jednak straszliwe prawo śmierci musi się wypełnić. Są starcy, którzy chorują poprostu na starość. Powoli wymawia posłuszeństwa cały organizm. Nogi nie dźwigają już uznojonego trudem ciała. Oczy nie chcą patrzeć na urodę wciąż młodego życia. Uszy nie słuchają wrzaskliwego jazz-bandu rozkrzyczanego miasta. Głowa sennie opada na słabnące ramiona.

Dla tych, którzy chorują na starość jest w kopenhaskiem mieście starców specjalny pawilon. Urządzono go niemal z wykwintną pieczołowitością. A jednak otacza go dziwna atmosfera tragizmu, spokój w nim panujący jest nie doznieslenia, a rozwłóczony wszędzie cień czyhającej śmierci, dziwnym chłodem przejmuje serce. Ziębną ręce, myśl zamiera, a nerwy szarpią aż do fizycznego bólu.

Wciąż w łóżkach leżący, starcy czekają na śmierć. Wszystko w tym pawilonie woła: „jesteście śmiertelni“.

Ci, umierający starcy mają wszelkie wygody, nawet takie, jakich nieraz może w życiu brak odczuwali. A jednak w nieporównanym tragiźmie tonie cały ten niesamowity w nastroju „pawilon czyhającej śmierci“.

Wieleż jest ludzi, którzy dożywają tak zwanej „szczęśliwej starości“. Czekają na tę chwilę przekroczenia granicy życia a raczej ta chwila ich czeka. Ale czekają w osamotnieniu, w nędzy, bez żadnych wygód, bez pomocy, i opieki, o głodzie i chłodzie... Zrozpaczeni, wzywają śmierci, ale męczą się nieraz latami, miesiącami...

Jeżeli ten ponury obraz działa na Waszą wyobraźnię i wywołuje widmo takiej starości — nie zwlekając wejdźcie na drogę, która prowadzi do starości radosnej, szczęśliwej, spokojnej, uśmiechniętej.

Tą drogą jest **Ubezpieczenie Życiowe** w P. K. O., która doprowadzi Was po latach kilkunastu do posiadania sporego kapitału, gwarantującego beztroską starość.

ŻONA ZABIŁA MĘŻA

Nocy ub. przy ul. Wolskiej 5 rozegrał się krwawy dramat małżeński. W domu tym od kilkunastu lat zamieszkują małżonkowie 49-letni Stanisław i 34-letnia Marja Zelczakowie. Pobrali się oni przed 13-tu laty. Zelczak, mający pociąg do wódki, bardzo często przepijał tygodniowe zarobki, upijał się i po powrocie do domu urządzał awantury. Od stycznia r. b. z powodu choroby, Zelczak nie pracował już w fabryce „Norblin Buch i Werner“, w dziale amunicyjnym. Chcąc jednak zarobić coś na utrzymanie rodziny, Zelczak czasami trudnił się handlem na pl. Kercelego. Marne zarobki spowodowały, że Zelczak zadłużył się za 3 miesiące w opłacie komornego. Żona Z. w obawie utraty dachu nad głową, bez wiedzy męża wzięła garnitur jego i sprzedała na pl. Kercelego, zaś osiągnięte ze sprzedaży pieniądze zaniosła gospodarzowi za komorne. Gdy Zelczak dowiedział się o tem, zaprzysiągł żonie zemstę. Nocy ub. Zelczak, będąc pijany, schwycił brzytwę i rzucił się na żonę. Ostatnia, w obronie własnej, schwyciła odważnik pół kilowy i zamierzyła się na męża. Gdy ten w dalszym ciągu napastował żonę, silnie pchnęła go na łóżko, poczem doskoczyła i raz uderzyła odważnikiem w głowę. Uderzenie było tak silne, że Zelczak jęknął i więcej nie wstał. Żonobójczyni nie zainteresowała się więcej mężem, lecz położyła się spać. Było to około godz. 2 m. 30. Dopiero około godz. 7-ej Zelczakowa widząc, że mąż nie daje znaku życia, ubrała się i wyszła na ulicę, zawiadamiając post. Wincentego Skolimowskiego, pełniącego służbę na rogu ul. Chłodnej i pl. Kercelego, któremu wręczając odważnik, powiedziała: „zabiłam mąża-pijaka“. Policjant aresztował Zelczakową i przyprowadził do 7 komisarjatu. Przybyła na miejsce policja zastała Zelczaka martwego z brzytwą w ręku, leżącego na łóżku. Zelczakowie mają troje dzieci: 6-letniego Wacława, 5-letn. Józefa i 9-letnią Marję. Dzieci pozostały pod opieką matki mężobójczyni 66-letniej Katarzyny. Zaznaczyć należy, że krwawa tragedja rozegrała się w kuchni w obecności dzieci i staruszki. Mężobójczynię przyprowadzono do urzędu śledczego. Z zeznań jej wynika, że Zelczak jakoby miał kochankę, której oddawał część zarobków.

TRAGEDJA PARY NARZECZONYCH

Nocy ub. przed wejściem do kościoła Najśw. Marji Panny na Nowem Mieście, na rogu ul. Kościelnej i Przyrynek, przechodzący policjant ujrzał leżącą i jęczącą jakąś kobietę. Jak się okazało, była nią 18-letnia Helena Michałowska (Przyrynek 13), która otruła się kreozotem. Na szczęście desperatka wypiła małą dozę trucizny, wskutek czego nie zagraża niebezpieczeństwo jej życiu. Badana przez policjanta Michałowska zeznała, że posprzeczała się ze swym narzeczonym 19-letnim Franciszkiem Leśniewskim, malarzem (Przyrynek 13), który również miał targnąć się na życie. Policjant udał się niezwłocznie do mieszkania Leśniewskiego, gdzie zastał go z rewolwerem bębenkowym w ręku. Leśniewski groził domownikom, że pozbawi się życia. Policjant odebrał rewolwer, stwierdzając, że jest nienabity. Z przeprowadzonego dalszego dochodzenia okazuje się, że rodzice Leśniewskiego nie pozwalają mu na zawarcie związku małżeńskiego, przeto po wspólnem porozumieniu, postanowili pozbawić się życia.

Czasopisma nadesłane

Ukazał się Nr. 36 „Wiadomości Literackich“ i zawiera artykuły: Sergjusza Kułakowskiego: Adam Mickiewicz i Karolina Jaenisch - Pawłowa. — Stefana Rudniańskiego: Gotthold Ephraim Lessing; wywiad Kazimiery Alberti z Jeno Hruszowskim, słowackim poetą; recenzje Jarosława Iwaszkiewicza z wypisów dla młodzieży p. t. „Będziem Polakami“, Pawła Hulki - Laskowskiego książki Tomassiniego „Odrodzenie Polski“ i w in. Prócz tego „Kronika tygodniowa“ i „Odpowiedź niewolnika“ — A. Słonimskiego; „Jeszcze jeden podróżnik“— M. B. Lepeckiego; artykuł Ugo Ojetti o Puccinim; działy: „Z całego świata“ i korespondencja. Numer bogato ilustrowany.

KONKURS

Wydział IX Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy ogłasza niniejszem konkurs na stanowisko kierownika Działu Oświaty Pozaszkolnej:

O stanowisko to mogą się ubiegać kandydaci, którzy:

1) posiadają studja wyższe,
2) przynajmniej pięcioletnią praktykę nauczycielską,
3) nie przekroczyli 45 lat życia,
4) wykażą się znajomością zagadnienia oświaty pozaszkolnej.

Do podania należy dołączyć: dowody ukończenia wymaganych studjów, dowód obywatelstwa polskiego, metrykę urodzenia, życiorys i zaświadczenia z poprzednich prac. Wymagane dokumenty mogą być złożone w oryginałach lub odpisach, dostatecznie uwierzytelnionych. W podaniu należy również powołać się na osoby, mogące udzielić referencji o osobie kandydata.

Podania należy wnosić do dnia 1.X.1929 r. do Wydziału IX Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Bliższych informacyj w sprawie konkursu zasięgnąć można w Biurze Wydziału w godzinach urzędowych.

Podpisano: Za Przewodniczącego Zarządu Wydziału
(—) *S. Wachowski.*
Za Naczelnika Wydziału (—) *I. Iwanowski.*

NOWY ZAMACH BOMBOWY W NIEMCZECH

Jeszcze cała policja berlińska gorączkowo poszukuje sprawców ostatniego zamachu dynamitowego na gmach „Reichstagu" (Parlamentu) w Berlinie, gdy z Lüneburga nadchodzą wiadomości o nowej bombie, podłożonej w nocy z dnia 4 na 5 września pod gmach rządowy w Lüneburgu.

Około godziny 1 w nocy rozległ się w mieście ogłuszający huk. Bomba, podrzucona w piwnicy, wyrwała filary okiennic piwnic i pociągnęła za sobą zawalenie się sufitu. Mieszczące się nad piwnicą lokale uległy całkowitemu zniszczeniu.

Bomba, której skład jest identyczny z użytym w czasie ostatnich zamachów została widocznie przez okno wrzucona do piwnicy, gdzie nastąpił wybuch.

O sile wybuchu świadczy fakt, że odłamki muru uszkodziły poważnie ścianę ratusza, leżącego naprzeciw w odległości 25 metrów. W budynku rządowym, ratuszu i okolicznych domach wyleciały wszystkie szyby, ciśnienie powietrza wyrwało liczne ramy okienne. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Prezydent regencji Lüneburskiej, którego sypialnia mieściła się bezpośrednio nad miejscem wybuchu, cudem tylko uszedł śmierci. Wybuch bomby wyrzucił go z łóżka. Według przypuszczenia władz celem zamachu było właśnie zniszczenie znajdującego się na pierwszem piętrze mieszkania prezydenta regencji dr. Herbsta.

Jednocześnie dokonano fikcyjnego zamachu na urząd pocztowy w Berlinie, położony przy placu Aleksandra.

Przed otwarciem urzędu jeden z urzędników znalazł na korytarzu puszkę, wyglądającą na bombę. Okazało się jednak, że w puszce znajdowały się tylko 23 naboje rewolwerowe i węgiel drzewny.

Obecny zamach bombowy jest już 11-tym z kolei, wśród zamachów, których większość dokonano została właśnie w okolicach Lüneburga.

Powtarzające się stale zamachy są najwidoczniej polityczną demonstracją skrajnych kół nacjonalistyczno - niemieckich, które w myśl wywieszonego podczas ostatniego zamachu na Reichstagu hasła „Gross Deutschland erwache!" (Wielkie Niemcy obudźcie się) terorem dają wyraz swej nienawiści dla republiki.





Dziwnem się wydaje tylko, że mimo przesłuchania setek osób, podejrzanych o łączność z ostatniemi zamachami bombowemi, policja niemiecka nie zdołała wykryć sprawców, względnie uchwycić nici, prowadzącej do wyjaśnienia tej sprawy.

Zdołano tylko stwierdzić, iż między 21 marca a 29 lipca b. r. dokonano masowych kradzieży materjałów wybuchowych w różnych składach i sklepach niemieckich. Głównie chodzi tu o roburit i chloralit.

W związku z zamachami, cała prasa lewicowa i socjalistyczna ostro krytykuje działalność władz sądowych, prowadzących śledztwo w sprawie zamachu na Reichstag. Według doniesień tych dzienników jeden z urzędników policji namówił pewnego szofera do zgłoszenia się w urzędzie policyjnym i złożenia zeznań, że wiózł jakichś nieznanych osobników do Reichstagu z pod gmachu polskiego poselstwa i że mieli oni rzekomo rozmawiać po polsku. W ten sposób chciano znów wmieszać w tę aferę i uknuć nowy atak na Polskę. Tymczasem jak się później okazało, szofer ów absolutnie nie zna języka polskiego.

Podczas krzyżowego badania przyznał się, że do złożenia tych zeznań namówił go jeden z urzędników prezydjum policji.

Próba prowokacji Polaków więc nie udała się. O tem, kto urządzał ostatnie zamachy i jakie są przyczyny tych zamachów pisaliśmy obszernie w jednym z poprzednich numerów „Robotnika".

***

Na naszych zdjęciach widzimy na pierwszem z lewej strony miejsce zamachu oraz okno piwnicy, gdzie nastąpił wybuch, a na prawo widok uszkodzonej ściany Ratusza, skąd wyleciały również wszystkie szyby. Na drugiem zdjęciu widzimy na pierwszym planie Ratusz w Lüneburgu. Strzałka w głębi wskazuje na budynek rządowy, gdzie nastąpił wybuch.

ZE SPORTU

NA START! NA START!

Kilka dni zaledwie dzieli nas od wielkich zawodów kolarskich o robotnicze mistrzostwo Polski, które się odbędą dnia 15 września w Łodzi. Zawody te, trzecie z rzędu — jak wiadomo już naszym czytelnikom — będą miały tym razem charakter potężnej manifestacji sportu robotniczego. Niezależnie bowiem od samych zawodów w Łodzi przybędą z całego szeregu większych miast towarzysze - kolarze, zrzeszeni w ZRSS. Tem samem zawody te staną się pierwszym robotniczym **Zlotem Kolarskim**, pewnego rodzaju próbą przed mającym się odbyć w roku 1931 **Gwiazdzistym Złotem Kolarzy** w Zakopanem.

Warszawski RSKO. organizuje na złot kolarski w Łodzi podczas mistrzostw szosowych w dniu 15 września zbiorową wycieczkę wszystkich towarzyszy kolarzy, zrzeszonych w WRSKO.

Byłoby pożądane aby i inne okręgi poszły za przykładem Warszawy i zorganizowały szereg wycieczek kolarskich do Łodzi.

Zgłoszenia do mistrzostw przyjmuje Sekretarjat Generalny Z. R. S. S. Warszawa, ul. Flory Nr. 1, m. 18.

Przy sposobności przypominamy, że zwycięzca zawodów kolarskich otrzyma jako nagrodę **bezpłatną półroczną prenumeratę „Robotnika"**. Drugi z kolei zawodnik — **trzymiesięczn**, a trzeci — **miesięczną bezpłatną prenumeratę**. Pozatem zwycięska drużyna otrzyma **roczną bezpłatną prenumeratę „Pobudki"**, a druga z kolei drużyna półroczną prenumeratę.

WIELKIE ROBOTNICZE MIĘDZYKLUBOWE ZAWODY PŁYWACKIE W STOLICY

W niedzielę dnia 15 września odbędą się na przystani Skry, wielkie robotnicze międzyklubowe zawody pływackie, organizowane przez sekcję pływacką R. K. S. „Skra".

Sport pływacki — jak wiadomo — należy, bodaj że do najzdrowszych i najpiękniejszych sportów. Mamy przeto nadzieję, że wszystkie robotnicze kluby sportowe, zrzeszone w W. R. S. K. O. wezmą udział w zawodach.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Skry. Telefon 322 - 73.

DROBNE WIADOMOŚCI Z CAŁEJ POLSKI

W sobotę rozegrany zostanie trzeci decydujący mecz pomiędzy Marymontem i Makabi, który zadecyduje, który z klubów reprezentować będzie stolicę w walkach o wejście do Ligi.

Zawody pływackie o puhar TOZ na pływalni ZASS, przy udziale klubów żydowskich, dały nast. wyniki: 100 m. 1) Szrajbman 1:08; 500 m. Szrajbman 8:75; 100 m. Riterman (Kraków) 1:30.9; 100 m. na wznak Schönfeld (Kraków) 1:39.3; sztafety 3 × 50 i 4 × 50 mtr. wygrała Makabi (Kraków) 1:56 i 2:16.6. **Konkurencje kobiece:** 50 mtr. Sandberżanka 43,2; 200 m. st. klas. Feigutówna 3:50.8; 3 x 50 m. Makabi (Kraków) 2:34.7. W klasyfikacji drużynowej Makabi krakowska zwyciężyła ZASS, zdobywając na własność puhar TOZ.

W **Łodzi** odbył się bieg szosowy 100 klm. o puhar magistratu m. Łodzi. Sensacyjne zwycięstwo odniósł znany kolarz torowy Schmidt (Union) w czasie 3:25 min., 2) Kołodziejczyk (Union) 3:25:22 sek., 3) Muzolf (TZS).

W meczu lekkoatletycznym w punktacji ogólnej Wilno pokonało osłabioną reprezentację Warszawy 80:78.

W niedzielnych zawodach kolarskich w Warszawie w meczach za prowadzeniem motorów zwyciężył Lange przed Oksiutyczem.

Mecz pomiędzy mistrzem Warszawy Podgórskim, a mistrzem Łodzi Puszem przyniósł w 2-ch spotkaniach zwycięstwo Podgórskiego w bardzo słabych czasach 14 i 15 sek.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „Aida"

Narodowy
o 8 w. „Wiosna narodów w cichym zakątku"

Letni
o 8 w. „Proces Mary Dugan"

ATENEUM. — **Próby sztuki Eleonory Kalkowskiej „Sprawa Jakubowskiego („Józef") dobiegają końca. Obsadę stanowią: Strachocki Janusz (Jakubowski), Mysłakowski, Perzanowski, Bohdańska, Sokołowska, Sokolska, Tatarkiewiczówna, Czaharska, Ziembiński, Krasnowiecki, Bogusławski, Rozmarynowski, Poreda, Mikołajewski, Żeleński, Nawrocki, Jabłoński, Ostrowski. Reżyserja Strachocki Janusz. Premjera w piątek dn. 13 b. m. Bilety do nabycia w biurze Ikar, księgarni Chodowieckiego i księgarni robotniczej, Warecka 9.**

Teatr Wielki daje dziś Verdiego „Aidę".

Teatr Narodowy. Dziś „Wiosna narodów w cichym zakątku".

Teatr Letni. Dziś „Proces Mary Dugan".

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Artyści".

Teatr Mały. Codziennie „Para nie para".

Operetka L. Messal (Marszałkowska 114). Dziś i codziennie „W krainie wolnej miłości".

Teatr Morskie Oko. Codziennie wielka rewja letnia p. t.: „Zabawki dla Warszawki".

Teatr „Qui Pro Quo". Dziś wielka rewja aktualno - polityczna p. t. „Gabinet figur wo(j)skowych" z udziałem całego zespołu.

Teatr Eliseum (Karowa 18). Dziś i jutro „Mirla Efros" z Wandą Siemaszkową w roli tytułowej.

Ogród „Dolina Szwajcarska", ul. Szopena 3. Dziś i codziennie rewja p. t. „Złota jesień".

MORALNI SPRAWCY KRWAWYCH WALK W PALESTYNIE



Angielski gubernator Jerozolimy **Keith-Roach** w rozmowie z przewodniczącym Najwyższej Rady Muzułmańskiej w Jerozolimie **Husseini-Muftim.** Ten ostatni jest uważany za moralnego sprawcę krwawych walk.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

W obrotach międzybankowych płacono za dewizy New-York 8.90, a za kabel New-York 892 zł. za 100 dolarów. Dewizy europejskie naogół mocniejsze. Podniosły się: Belgja z 123.83 na 123.93, Londyn z 43.22¾ na 43.23 i Zurych z 171.72 na 171.73½. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 172.85, a za dewizy Berlin 212.36. Na rynku prywatnym dolar gotówkowy 8.89, a rubel złoty 4.64 przy większym popycie.

Na rynku akcyjnym tendencja naogół utrzymana, raczej mocniejsza, przy obrotach małych. Z akcyj bankowych wzmocnił się Bank Polski z 165.25 na 166.00. Akcje przemysłowe utrzymane, obroty akcjami „Siła i Światło" po kursie 126.00. Papiery państwowe słabsze. Obniżyły się: 4% Premjowa Pożyczka Inwestycyjna z 119.50 na 119.25, 5% Premjowa Pożyczka Dolarowa z 59.25 na 59.00 i 5% Pożyczka Konwersyjna z 49.75 na 49.50. Z listów zastawnych słabsze 4½% L. Z. Ziemskie, które obniżyły się z 48.75 na 48.50, natomiast mocniejsze 8% L. Z. m. Warszawy, które zyskały ¼ zł. (66.25).

CIĄGNIENIE LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Wczoraj w drugim dniu ciągnienia 5 klasy Loterji klasycznej padły główniejsze wygrane na następujące numery:

Zł. 350.000 — 19271.
Zł. 20.000 — 113235.
Zł. 15.000 — 133953.
Zł. 10.000 — 120908.
Zł. 5.000 — 81850 65202 102633 174975.
Zł. 3.000—69858 73170 82746 114041 144658.
Zł. 2.000 — 20204 45797 52891 73096 85467 93923 109627 165212 168200.
Zł. 1.000 — 2917 7800 9721 23263 23419 34534 42684 43480 54380 62442 67594 71712 72189 86190 86245 9578 121824 128898 131490 132337 145851 164197 171999 172274 174352 175546 178042.
Zł. 600 — 14032 14936 16069 16660 19150 60913 61285 71191 72117 73147 74560 75540 76378 89614 94791 104694 117426 118583 120527 132800 137616 139047 142209 147921 148715 150223 158353 160987 177451 180538 184434.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.
Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7